

# WIELKOPOLSKI POWSTANIEC



POZNAŃ, ROK 1997



# WIELKOPOLSKI POWSTANIEC



NIE RZUCIM  
ZIEMI,  
SKĄD NASZ RÓD

M. KONOPNICKA

ROCZNIK SPOŁECZNO-  
-INFORMACYJNY NR 3  
ZARZĄDU GŁÓWNEGO  
TOWARZYSTWA PAMIĘCI POWSTANIA  
WIELKOPOLSKIEGO 1918/19

REDAGUJE ZESPÓŁ W SKŁADZIE:

*Stefan Barłóg (przewodniczący),  
Zygmunt Duda, Gerard Górnicki,  
Stefan Kroma, Tadeusz Musiał (sekretarz),  
Janusz Salata, Grzegorz Wojciechowski,  
Stefan Wojtkiewicz*

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

*Stefan Wojtkiewicz*

KOREKTA:

*Lucyna Kończal*

WYDANO PRZY POMOCY  
FINANSOWEJ:

Ministerstwa Kultury i Sztuki  
Władz m. Poznania  
Wydziału Kultury i Sztuki  
Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu  
Międzynarodowych Targów  
Poznańskich

ADRES REDAKCJI:

Towarzystwo Pamięci Powstania  
Wielkopolskiego 1918/19  
Zarząd Główny w Poznaniu  
ul. Kościuszki 130, tel. (0-61) 8525-745

SKŁAD, DRUK I OPRAWA:

Zakłady Graficzne w Poznaniu

## Od redakcji

*Za rok obchodzić będziemy 80 rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego, zwycięskiego zrywu niepodległościowego, za przyczyną którego znaczna część zachodnich kresów Polski, w tym ziem będących kolebką państwowości polskiej, powróciła do odrodzonej po wielu latach Ojczyzny. Przypominamy o tym jubileuszu z dużym wyprzedzeniem czasowym, aby wcześniej zaplanować i przygotować jego godne obchody w kraju, w każdym mieście, gminie, w których toczyło się powstanie lub w środowisku, w którym powstańcy wielkopolscy chlubnie zapisali się swoją patriotyczną postawą, pracą i walką w obronie Ojczyzny.*

*Wyrażamy przekonanie, że nie zabraknie w tych przedsięwzięciach władz centralnych i lokalnych, że Prezydenci, Burmistrzowie i Wójtowie swoimi inicjatywami przyczynią się do należytego okazania pamięci, wdzięczności i szacunku uczestnikom Powstania 1918–1919 roku, a już zwłaszcza żyjącym weteranom.*

*Nie zabraknie z pewnością w tych inicjatywach kół naszego Towarzystwa, szkół i drużyn harcerskich.*

*Redakcja „Wielkopolskiego Powstańca” pragnie jednocześnie w tym okresie zaprezentować udział poszczególnych środowisk społeczno-zawodowych w powstaniu, ludzi często mało znanych, a mających znaczące zasługi dla przebiegu wolnościowego czynu.*

*Stąd w obecnym numerze przedstawiamy sylwetki Pań-Uczestniczek Powstania Wielkopolskiego 1918–19, o których dotychczas niewiele mówiło się w historii powstania.*

*Drodzy Czytelnicy, jeżeli posiadacie nowe materiały, dokumenty tych zagadnień dotyczące, napiszcie do nas.*

*Oczekujemy też na inne propozycje. Zapraszamy do współpracy.*

*Stefan Barłóg*

# Z DZIEJÓW I TRADYCJI WOLNOŚCIOWO- -POWSTAŃCZYCH...

Harcerki  
wielkopolskie  
w dążeniu  
do niepodległości



Harcerki wielkopolskie



uch skautowy zapoczątkowany w 1912 r. w Wielkopolsce wzbudził również zainteresowanie wśród dziewcząt. Dzięki energicz-

nym poczynaniom Janiny Łakińskiej, 29 listopada 1912 r. powstała pierwsza w Poznaniu Żeńska Drużyna Skautowa im Emilii Plater. Drużynę konspiracyjnie tworzyły uczennice szkół średnich. W chwili założenia drużyna liczyła piętnaście druhen, ale w rok później należało do niej już 70 dziewcząt skupionych w siedmiu zastępach. Do najaktywniejszych należały: Konstancja Kolska, Anna Marchlewska, Wanda Zielewnicz, Kazimiera Zborowska, Zofia Graff i Maria Kossobudzka.

Drużyna ta ujawniła się dopiero 15 listopada 1918 r. i nie została zdekonspirowana.

Na prośbę Ksawerego Zakrzewskiego, Związek Naczelnictwa Skautowego we Lwowie wydelegował w maju 1913 r. Jadwigę Falkowską, która przeprowadziła w Poznaniu szereg zbiórek in-

struktażowych dla polskich dziewcząt szkół średnich. W wyniku tego powstały do wybuchu wojny kolejne drużyny żeńskie: II im. Królowej Jadwigi i III im. Marii Konopnickiej.

Z analizy zachowanych dokumentów z tego okresu oraz relacji harcerek wynika, że myślą przewodnią było uzyskanie niepodległości. Służył temu realizowany przez dziewczęta program: kursy sanitarne, terenoznawstwo, a przede wszystkim konspiracyjna działalność oświatowa w ramach Tajnej Żeńskiej Organizacji Oświatowej, która dzieliła się na dwa stopnie: „Promienistek” – należały wszystkie harcerki i wyższy „Filaretek” – obejmujący instruktorki.

Ta konspiracyjna szkoła polska funkcjonowała z powodzeniem aż do odzyskania niepodległości.

Promienistki, po zrealizowaniu zalecanego programu i zdaniu egzaminów, składały uroczystą przysięgę, której rota brzmiała:

*Przysięgam na Boga, Ojczyznę i honor, że żadnej sprawy dotyczącej „Or-*

*ganizacji Emilii Plater'' nie wydam i mam szczerę dążenie żyć w myśl statutu „Organizacji Emilii Plater”, będę starała wychować siebie na dzielną obywatelkę-Polkę. Tak mi dopomóż Panie Boże.*

Zakres pracy organizacyjnej harcerek powiększył się po wybuchu pierwszej wojny światowej o organizację kursów przysposobienia wojskowego, zbieranie pieniędzy na tzw. „Skarb Polski”, zbieranie odzieży dla ludności ubogiej.

Drużyny włączyły się do obrony interesów Polaków wobec ich zagrożenia w środowisku niemieckim. Uczestniczyły w dzielnicowych zlotach harcerskich, pokazach – manifestacjach polskości w okolicznych miejscowościach.

Praca organizacyjna przekroczyła wkrótce granice Poznania. W końcu 1918 roku w Wielkopolsce działało już jedenaście drużyn żeńskich, w tym sześć w terenie. Były to drużyny: im. Królowej Jadwigi w Pleszewie, im. Marii Konopnickiej w Środzie, w Gnieźnie, Inowrocławiu, Bydgoszczy i Ostrowie Wielkopolskim – wszystkie im. Królowej Jadwigi. Zrzeszały one razem 428 harcerek.

W 1915 roku powstało w Poznaniu Naczelnictwo Żeńskich Drużyn Skautowych jako kierowniczy organ dla ziem polskich zaboru pruskiego. Trzeba tutaj podkreślić, że skauting żeński – później Wielkopolska Chorągiew Harcerek – pracował niezależnie, odrębnie od chorągwi męskiej do końca Drugiej Rzeczypospolitej.

Jesienią 1918 r. naczelnictwo poleciło drużynom główne wysiłki skierować na przygotowaniu do służby wojskowo-pomocniczej. W Poznaniu nawiązały kontakt ze skautami – członkami Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego. Pomagały w organizowaniu i prowadzeniu biur werbunkowych POW, do których zgłaszali się Polacy,

byli żołnierze armii niemieckiej. Dziewczęta z drużyny im. Królowej Jadwigi w biurze przy ul. Garbary 28 prowadziły ewidencję, szyły biało-czerwone kokardy, pełniły funkcje łączniczek.

Nie zabrakło harcerek również w działaniach powstańczych. Akcją przydzielania różnych funkcji licznie zgłaszającym się skautom kierowała Maria Woźna-Schmidt, będąca w kontakcie z Inspektorem Sanitarnym oraz przedstawicielami Dowództwa Głównego Armii Powstańczej.

Najstarsze dziewczęta przeszkolone w służbie sanitarnej pracowały od pierwszych dni powstania w Szpitalu Wojskowym przy ul. K. Libelta oraz jego 11 oddziałach. Część z nich wyruszyła na front powstańczy wraz z organizowanymi szpitalami polowymi. Na poszczególnych odcinkach frontu w ramach Polskiego Czerwonego Krzyża zajmowały się aprowizacją, obejmowały nadzór nad kuchniami polowymi, prowadziły pralnie żołnierskie.

Najmłodsze harcerki robiły tzw. szarpie, bandaże, prowadziły zbiorke książek i gazet dla przebywających w szpitalach rannych. Należy wspomnieć również o pracy poznańskich skauetek w charakterze konwojek i sanitariuszek przy wysyłce pociągów z zaopatrzeniem na front małopolski w 1919 r. Wyróżniły się tutaj szczególnie: Halina Cyna-Szyfter, Zofia Szyfter, Emilia Janaszek, Irena Święcicka, Halina Rysterówna i Barbara Łazarewicz. Ta ostatnia swój trud przypłaciła życiem. Wiesława Szafran i Marta Śniegocka za swą ofiarną działalność otrzymały Wielkopolski Krzyż Powstańczy oraz mianowane zostały na stopień oficerski – podporucznika.

W końcu 1919 r. powstało Żeńskie Pogotowie Wojenne. Pod kierownictwem Zofii Przybylskiej pracowało ponad trzysta druhen. Kursy ratownictwa prowadziła dr Janina Żniniewiczówna.

Podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. zorganizowały i prowadziły biuro dla uchodźców z kresów wschodnich, zorganizowały dwie szwalnie dla PCK. Pomagały rannym w odszukiwaniu rodzin i utrzymywaniu z nimi kontaktu, wreszcie dbały o groby poległych.

W czasie powstań śląskich starsze harcerki wyjechały na Górny Śląsk do pracy pomocniczej w wojsku. Uczestniczyły też później w pracach na terenach plebiscytowych. Znalazły się w tej grupie m.in.: Anna Gontarska, Joanna Kazanecka, Władysława Keniżanka, Maria Kowalska, Włodzisława Nakielska, Helena Olejniczak, Helena Paliwodziańska, Lidia Serpelt i Ludmiła Włodarczyk.

Harcerki włączyły się również w organizację szkół polskich, zastępując na-

uczycieli niemieckich. Wykorzystywały doświadczenia z tajnego nauczania. W samym Poznaniu w 1919 roku było jedynie pięć Polek – nauczycielek po studiach uniwersyteckich. W organizację procesu nauczania w Państwowej Żeńskiej Uczelni im. Dąbrówki (ul. Młyńska), późniejszym Gimnazjum im. Klaudyny Potockiej zaangażowała się Zofia Stachowiak.

Zachowane liczne wspomnienia świadczą o powszechności angażowania się harcerek w organizację życia w wolnej Ojczyźnie. Dziewczęta, wraz z całym społeczeństwem, przez lata oczekiwały walki o wolność. Potwierdziły czynnie, że były do niej przygotowane.

*Janusz Karwat*

## Izabela Drwęska w Powstaniu Wielkopolskim



Izabela Drwęska



śródm wielu bohaterów Powstania Wielkopolskiego na szczególne uznanie zasłużyły sobie z pewnością kobiety – ofiarne mieszkanki Poznania i całej, szeroko rozumianej, Wielkopolski. Udział pań w czynie zbrojnym lat 1918–1919 mniej znany, tym bardziej zasługuje na uwagę nie tylko z powodu roli, jaką co najmniej kilkadziesiąt kobiet odegrało w dziele wyzwolenia piastowskiej ziemi, lecz także dlatego, iż ich poświęcenie i walka nie zostały dotąd adekwatnie docenione i ocenione. Ich udział w powstaniu zbyt często pomijano milczeniem, uważając za mniej istotny.<sup>1</sup>

Tymczasem wiele pisano na temat roli pań we wcześniejszych, dziewiętnastowiecznych zrywach niepodległościowych. Na karty historii trafiła bowiem nie tylko bohaterska Emilia Plater, która dowodziła oddziałem powstańczym na Litwie w walkach 1831 roku. Pisano i mówiono także o za-

służonych w owym czasie Wielkopolankach, takich jak Klaudyna Potocka czy Emilia Sczaniecka. To właśnie tutaj – w Wielkopolsce – ukształtował się specyficzny system walki z zaborcą, system pracy organicznej – polegający nie tylko na orężnej walce, lecz także na prowadzonej systematycznie przez dziesięciolecia edukacji społeczeństwa, na kultywowaniu narodowej i historycznej tożsamości wśród plebejskich grup ludności, dotąd pod tym względem upośledzonych. Zdawano sobie bowiem sprawę, iż tylko całe, świadome i wykształcone społeczeństwo może skutecznie przeciwstawić się coraz bardziej agresywnemu naporowi niemieckiemu.

Zadaniu temu nie mogły sprostać wyłącznie jego elity. Chodziło o przygotowanie się do chwili, gdy będzie możliwe i realne odzyskanie niepodległości. W realizacji owego zadania olbrzymią rolę odegrały właśnie kobiety. Na nich bowiem, z przyczyn naturalnych i kulturowych, spoczywał główny



wysiłek związany z wychowaniem młodego pokolenia Wielkopolan, ludzi świadomych swojej tożsamości, patriotycznych, a także dobrze przygotowanych do życia. System pracy organicznej sprawdził się, dowiodło tego chociażby Powstanie Wielkopolskie, w którym o zwycięstwie – prócz innych czynników – zdecydowały takie cechy społeczeństwa jak: świadomość, przygotowanie, wykształcenie i profesjonalizm wielu grup mieszkańców regionu. Cechy te stały się niezwykle preferowane także w Odrodzonej Rzeczypospolitej.<sup>2</sup>

Izabela Amrogowicz, bo takie było jej nazwisko rodowe, urodziła się 9 czerwca 1886 roku w Rzeszynie, miejscowości położonej pomiędzy Inowrocławiem i Kruszwicą, w ziemiańskiej rodzinie Ferdynanda i Anny z Grossmannów. Jak przystało na osobę z jej środowiska, uzyskała staranne wykształcenie. Początkowo zdobywała je w domu rodzinnym. Maturę otrzymała w 1903 r. u Czarnych Urszulanek w Krakowie, następnie studiowała nauki przyrodnicze na uniwersytecie we szwajcarskim Fryburgu. Biegłe posługiwała się językiem francuskim i niemieckim.<sup>3</sup>

18 kwietnia 1907 roku wyszła za mąż za adwokata Jarogniewa Drwęskiego, znanego działacza niepodległościowego, politycznie związanego z młodym wówczas i kształtującym w Poznaniu swoje struktury ruchem narodowo-demokratycznym. Jarogniew stał się wkrótce jednym z czołowych działaczy politycznych w zaborze pruskim, a wybitną rolę odegrał w Powstaniu Wielkopolskim oraz wkrótce po jego zakończeniu. 11 listopada 1918 roku na wniosek Naczelnej Rady Ludowej został pierwszym polskim nadburmistrzem Poznania, a 23 marca 1919 roku polska, już po odbytych wyborach, Ra-

da Miejska wybrała Drwęskiego pierwszym po odzyskaniu niepodległości prezydentem miasta. Urząd swój sprawował do 14 września 1921 roku, to znaczy do chwili śmierci, przedwczesnej i nagłej, spowodowanej wyczerpaniem organizmu nadmierną pracą.<sup>4</sup>

Izabela była kobietą wyróżniającą się nie tylko urodą, lecz nade wszystko inteligencją oraz pracowitością i aktywnością życiową. Z powodzeniem potrafiła podolać życiu rodzinnemu, godząc je z aktywną pracą społeczną. Jej działalność polegała bowiem nie tylko na współuczestniczeniu w pracy zawodowej męża, lecz podejmowała ponadto samodzielne inicjatywy, odnosząc także na tym polu znaczne sukcesy.

Były w szeregach powstańczych kobiety, które walczyły z bronią w rękę, niektóre z nich uczestniczyły w organizowaniu oddziałów powstańczych. Do ich grona należała m.in. Aleksandra Wichlińska, która wraz z matką Justyną współtworzyła oddział walczący w okolicach Inowrocławia. Pełniła też służbę samarytańską, dostarczając walczącym żywności i niosąc pomoc rannym. Pod Rawiczem i Miejską Górką odznaczyła się natomiast Jadwiga Szczaniecka. Izabela Drwęska należała do grona tych kobiet, które pełniły w powstaniu służbę cywilną. Służba owa była równie istotna, a bywało, że ważniejsza niż niejedna potyczka zbrojna. Do takich służb należały aprowizacja oraz służba medyczna i sanitarna, niezbędne do sprawnego działania oddziałów powstańczych – nie posiadających, tak jak regularne oddziały wojskowe, wyspecjalizowanych służb pomocniczych.

Gdy w drugiej połowie listopada 1918 r. kształtowały się przyszłe władze powstańcze, utworzono Naczelną Komendę Straży Ludowej. Była to struktura organizacyjna, której celem było

zapewnienie porządku i bezpieczeństwa publicznego. Z inicjatywy jej komentanta J. Langego oraz Bronisława Śniegockiego, na poznańskim dworcu głównym utworzono „Ognisko dla Żołnierzy Polskich”.<sup>5</sup>

Tam zorganizowane zostały kuchnia polowa i świetlica. „Ognisko” prowadziły panie, którymi kierowała żona nadburmistrza Poznania. Niesiono doraźną pomoc żołnierzom powracającym z frontu oraz powracającej z Niemiec polskiej ludności cywilnej. Oto jak Izabela wspomina tamtą pracę: „... dano nam do użytku trzy baraki na magazyn, kuchnię i świetlicę ... Żywności dostarczało społeczeństwo poznańskie, mimo оголоczenia z zapasów na skutek ograniczeń wojennych. Kartofli dostarczała wieś. Mogłyśmy wydawać kawę, zupę i chleb. Taki był początek ...”.<sup>6</sup>

Z chwilą wybuchu powstania działalność ta została rozszerzona o kolejne miejsca pomocy i aprowizacji. Wówczas to kilkadziesiąt ochotniczek na wezwanie władz powstańczych podjęło w nich służbę. Prowadziły one kuchnie polowe oraz gromadziły niezbędną żywność i dostarczały ją tam, gdzie była najbardziej potrzebna – to znaczy do placówek powstańczych walczących o opanowanie miasta. Już 28 grudnia, po jednym dniu walk, czynne były w Poznaniu następujące kuchnie: w gmachu Prezydium Policji na Placu Wolności, na dworcu głównym, w Zamku, a później także w rzeźni miejskiej i na peryferiach miasta. Dzięki odwadze młodych dziewcząt i kobiet – które jak wspomina Drwęska – jeździły z fasonem na „armacie z gulaszem”, zopatrzywano w gorącą strawę najbardziej nawet zagrożone placówki powstańcze, często dostarczając posiłki pod ostrzałem nieprzyjaciela.

Po opanowaniu miasta, gdy powstańcze władze wojskowe organizo-

wały koszary wraz z zapleczem logistycznym dla poszczególnych oddziałów, zespół kobiet przekształcono w „Oddział Czerwonego Krzyża na Miasto Poznań”. W szeregach tej organizacji Izabela pełniła funkcję przewodniczącej, tworząc z kolei kobiecą służbę medyczną i sanitarną spośród podległego sobie personelu. Organizacją kierowała również po zakończeniu powstania, w czasie wojny polsko-bolszewickiej lat 1919–1920, gdy Poznań stanowił zaplecze szpitalne i gospodarcze dla walczących wojsk polskich. Z pracy w Czerwonym Krzyżu zrezygnowała dopiero po śmierci męża wraz z końcem 1921 roku.<sup>7</sup>

Rzeczpospolita doceniła powstańcze zasługi Izabeli Drwęskiej, 17 marca 1933 roku odznaczona została Medalem Niepodległości, a później także Srebrnym Krzyżem Zasługi.<sup>8</sup>

Wczesne wdowieństwo znacznie utrudniło młodej kobiecie wykonywanie obowiązków rodzicielskich. Podjęła samodzielny niemal trud wychowania trzech synów: Antoniego Józefa (ur. 1908 r.), Jerzego Stanisława (ur. 1911 r.) i Jarogniewa Aleksandra (ur. 1921 r.). Ten ostatni zmarł przedwcześnie w 1938 roku.

W wolnej Polsce, pomimo zwiększonych obowiązków rodzinnych, nie zrezygnowała ze służby publicznej. W okresie kampanii wyborczej do sejmu i senatu (wybory do sejmu odbyły się 5, a do senatu 12 listopada 1922 roku) czynnie zaangażowała się w sprawę aktywizacji obywatelskiej kobiet polskich. Wydała wówczas drukiem broszurę zatytułowaną: „Dlaczego głosowanie jest obowiązkiem sumienia każdej kobiety”. Zachęcała w niej do uczestnictwa pań w głosowaniu w imię patriotycznego obowiązku, zachęcała do aktywnego korzystania z prawa wyborczego, a przez to wpływania na losy

ojczyzny w takim kierunku, aby zapewnić jej jak najpomyślniejszy rozwój.

Przed wybuchem II wojny światowej mieszkała w Karnówku nieopodal Nakła nad Notecią (powiat Wyrzysk). Bliskość granicy powodowała, iż zagrożenie wojną odczuwano tam bardziej, niż w centralnych dzielnicach kraju. Już 1 września 1939 roku miejscowość zajęli Niemcy. Izabela Drwęska, wraz z rodziną, wyjechała do Poznania. Tutaj podzieliła los wielu innych mieszkańców stolicy Wielkopolski. Jesienią 1939 roku została wysiedlona do Warszawy. Z powodu własnej działalności patriotycznej oraz ze względu na rolę, jaką odegrał jej mąż w ówczesnym życiu społeczno-politycznym Poznania i Wielkopolski – groziły jej represje ze strony okupanta. Do 1942 roku mieszkała przy ulicy Koszykowej w Warszawie, a następnie, po raz kolejny w swoim życiu, wysiedlona została na Żoliborz. W miarę swoich możliwości, zaangażowana była w pracę konspiracyjną. Po upadku powstania warszawskiego przebywała w obozie w Pruszkowie pod Warszawą, skąd wyjechała do Częstochowy. 25 lutego 1945 r. powróciła do Poznania. Pracowała m.in. w „Domu Książki” aż do przejścia na emeryturę. Do końca swych dni interesowała się życiem swojego miasta.

W 1964 roku wzięła udział w konkursie zatytułowanym: „Czym jest dla ciebie miasto Poznań”, w którym otrzymała drugą nagrodę (pierwszej nie przyznano). Wysoko oceniono interesujące przemyślenia i konstatacje Izabeli Drwęskiej zawarte w nadesłanej pracy, a także jasność stylu i swobodę wypowiedzi. Prócz wielu innych znaleźć w niej możemy także myśl następującą, tak charakterystyczną dla jej poglądów: „... wiąże mnie z miastem działalność zmarłego męża mego, administracyjna i społeczna, w której o ile

mogłam, brałam udział ... W Poznaniu nie mam nikogo z rodziny – pisała – jednych zabili Niemcy, inni rozproszyli się po świecie, a jednak Poznań jest moim domem...”<sup>9</sup>

Niestety, nie dożyła ogłoszenia wyników konkursu, a nagrodę w imieniu matki odebrał syn Jerzy. Zmarła 31 grudnia 1964 roku, a pochowana została na Junikowie.<sup>10</sup>

Izabela Drwęska była przedstawicielką tego pokolenia, któremu przypadło w udziale bezpośrednio uczestnictwo w odzyskaniu niepodległości, pokolenia, które nie tylko przejęło, lecz i twórczo wzbogaciło całą spuściznę niepodległościową, poczynając od czasu utraty przez naród niepodległości politycznej u schyłku XVIII wieku. Brała czynny udział nie tylko w Powstaniu Wielkopolskim, lecz równie aktywnie włączyła się w nurt pracy, której celem była odbudowa państwa i organizacja jego życia społeczno-gospodarczego. Była jedną z długiego szeregu wybitnych Wielkopolanek, które swoją działalnością przyczyniły się do zachowania narodowej tożsamości mieszkańców regionu.

*Grzegorz Łukomski*

## Przypisy

- <sup>1</sup> Wśród obszernej literatury dotyczącej powstania zob. ostatnio: G. Łukomski, B. Polak, Powstanie wielkopolskie 1918–1919. Działanie bojowe – aspekty polityczne – kalendarium, Koszalin–Warszawa 1995. Tam obszerna bibliografia.
- <sup>2</sup> Obszerniej na temat roli kobiet w narodowej tradycji niepodległościowej zob.: G. Łukomski, Działalność niepodległościowa Emilii Sczanieckiej. W: Rok obchodów 100-lecia śmierci Emilii Sczanieckiej, Nowy Tomyśl 1996, s. 3–10.
- <sup>3</sup> Archiwum rodzinne Drwęskich – informacje wnuczki, p. Ewy Drwęskiej z Poznania.

- <sup>4</sup> Szerzej o życiu i dokonaniach Jarosława Drwęskiego zob.: G. Łukomski, Jarogniew Drwęski (1875–1921). Pierwszy prezydent Poznania – aktywny zwolennik gospodarczej unifikacji ziem polskich. W: Rola Wielkopolski w odbudowie państwa polskiego 1918–1919. IX ogólnopolskie seminarium historyków powstania wielkopolskiego 1918–1919, Kościan, 9 XII 1988, Koszalin 1989, s. 160–171; tenże, Jarogniew Drwęski (1875–1921). Prezydent Poznania, współtwórca Targów, przyjaciel Uniwersytetu, „Życie Uniwersyteckie” 1996 nr 5–6, s. 14–15.
- <sup>5</sup> G. Łukomski, B. Polak, op. cit., s. 29–32.
- <sup>6</sup> I. Drwęska, Kobiety w powstaniu wielkopolskim, „Głos Wielkopolski” 1959 nr 7 z 9 stycznia.
- <sup>7</sup> W swoim wspomnieniu z powstania Izabela Drwęska wymienia szereg nazwisk koleżanek i współpracownic z lat 1918–1919. Warto zwrócić uwagę na niektóre z nich – są to bowiem zasłużone dla sprawy polskiej i znane w Poznaniu nazwiska działaczy niepodległościowych, m.in. Jadwiga Marwegowa, Aniela Celichowska, Wanda Szenic, Irena Wierzejewska, Zofia Żółtowska oraz wiele innych. Por.: I. Drwęska, op. cit.
- <sup>8</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, akta odznaczeniowe Medalu Niepodległości z 17.03.1933 r.
- <sup>9</sup> F. Znaniecki, J. Ziółkowski, Czym jest dla ciebie miasto Poznań. Dwa konkursy: 1928/1964, Warszawa 1984, s. 374.
- <sup>10</sup> Informacje p. Ewy Drwęskiej.

## Wanda Niegolewska – społecznik i powstaniec



Wanda Niegolewska



gadzając się w całej rozciągłości z wyrażoną obok opinią Grzegorza Łukomskiego dotyczącą niedocenywania roli kobiet w czynie zbrojnym 1918/19, dodać tylko chcemy, iż w odniesieniu do ziemiaństwa istniało dodatkowe utrudnienie, równie bezsensowne, co nieprzekraczalne. W PRL niejako „z urzędu” uznawano powstanie za spontaniczny, niemal rewolucyjny zryw ludowy, w historiografii którego nie było miejsca na dostrzeżenie właściwej roli osób i wydarzeń „nie pasujących” do ideologicznego scenariusza. Dlatego też godzi się przypomnieć, że w środowisku ziemiańskim patriotyzm rozumiano nie tylko jako skłonność do poświęceń w powstaniach narodowych i ruchu konspiracyjnym. Za godną najwyższej pochwały uważano legalną działalność w obronie należnych społeczeństwu polskiemu praw. Wysoko ceniono działalność wielostronną i różnorodną, przejawiającą się w życiu politycznym, społecznym i gos-

podarczym. Pracowitość, oszczędność i zaradność uważano za cechy szczególnie pożądane<sup>1</sup>. Ten katalog wartości obowiązywał w zdecydowanej większości wielkopolskich dworów, które wrosnięte w ojczystą glebę współtworzyły wzorce kulturowe, gospodarcze i obyczajowe.

Jedną z wybitniejszych przedstawicielek tej klasy społecznej swojej epoki była Wanda z Wężyków Niegolewska<sup>2</sup>. Urodziła się 10 VIII 1877 r. w Karminie (pow. Pleszew), w ziemiańskiej rodzinie Adolfa Wężyka, powstańca styczniowego i Marii z Psarskich. W dniu 26 IX 1904 r. wzięła ślub ze Stanisławem Niegolewskim i odtąd wraz z mężem gospodarowała w Niegolewie i odziedziczonym w 1908 r. własnym majątku Myjomice (1506 ha). W majątkach prowadziła wzorcowo uprawy, rozwijając warzywnictwo i ogrodnictwo.

Od początku pobytu w Niegolewie poświęciła się pracom o charakterze patriotycznym, oświatowym i charytatywnym.

W schyłkowym okresie zaboru pruskiego, dla utrzymania polskości, organizowała czytelnicтво polskie w powiecie grodziskim, prowadziła tajne nauczanie języka polskiego, śpiewu i historii ojczystej, urzędowała amatorskie przedstawienia, wygłaszała odczyty i wykłady. Była delegatem na II (1910) III (1911) i V (1913) sejmiki oświatowe Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu. W roku 1918 została prezesem Towarzystwa na powiat grodziski.

Działalność w TCL, najważniejszej polskiej organizacji kulturalno-oświatowej w zaborze pruskim, prowadziła wspólnie z mężem Stanisławem. Wspominając ten okres działalności napisała m.in. „Razem pracujemy społecznie, a szerzenie oświaty należało do naszych najpierwszych zadań. Zakładamy w powiecie coraz liczniejsze biblioteki, jeździmy po okolicznych wsiach z wykładami i odczytami z przeźrocza mi, a wszędzie ludność przyjmuje nas z entuzjazmem”<sup>3</sup>. U progu odzyskania niepodległości była posłem z powiatu grodziskiego na Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu (35 XII 1918 r.), na którym m.in. wybrano Naczelną Radę Ludową jako zwierzchnią władzę Polaków do chwili objęcia ziem zaboru pruskiego przez rząd polski.

Podczas Powstania Wielkopolskiego zaopatrywała w prowiant oddziały z Buku i Opalenicy, szczególnie podczas walk na froncie zachodnim. W relacji uczestniczki tamtych wydarzeń, Władysławy Gmerek: „głównym dostawcą była Wanda Niegołęwska. Codziennie dostarczała duże ilości żywności i bielizny. Bez jej pomocy głodowaliby powstańcy”<sup>4</sup>. W cytowanych wcześniej, niepublikowanych dotąd wspomnieniach Wanda Niegołęwska pisała m.in. „Z chwilą wybuchu powstania w Poznaniu rozpoczęliśmy

aprowizować kuchnie żołnierskie w Poznaniu. W krótkim czasie walki przenoszą się pod Zbąszyń. Natychmiast organizuje się w Niegolewie aprowizację odcinka, aby tym samym dać dowód walczącym żołnierzom, że całe społeczeństwo na nich patrzy i stoi przy ich boku. Niegolewo staje się zbiornicą żywności. Okoliczna ludność łącznie z robotnikami rolnymi dołącza się do akcji i co wieczór odchodzi transport żywności składający się z konwi z kawą mleka, cukru, chleba i smalcu. Niemal całodzienny udój obory przeznaczają się na ten cel. W miarę zwiększania się potrzeb aprowizacji mąż mój przenosi centrum do mleczarni do Buku, gdzie wypieka się setkami chleb”<sup>5</sup>. Znaczący udział Wandy Niegołęwskiej w akcji niesienia wszechstronnej pomocy powstańcom podkreślają w swoich wspomnieniach bezpośredni uczestnicy wydarzeń, m.in. Kazimierz Drażkiewicz<sup>5</sup> i Stefan Zielewicz<sup>6</sup>. Obok prowadzonej na wielką skalę pomocy aprowizacyjnej organizowała Niegołęwska także zaplecze sanitarne dla walczących na odcinku zachodnim oddziałów powstańczych. Gdy Urząd Sanitarny polecił zorganizować w Buku szpital wojskowy, utworzył się Komitet PCK, który na ten cel zajął budynek miejscowej szkoły katolickiej. Szpital wkrótce zapełnił się rannymi spod Zbąszynia. We wszystkich tych dokonaniach osobiście uczestniczyła Wanda Niegołęwska, pod kierunkiem bukowskiego lekarza społecznika dra Kazimierza Wróblewskiego. Lekarz ten, oceniając rolę i znaczenie Wandy i Stanisława Niegołęwskich w latach zaboru i podczas walk powstańczych napisał, że „słyną oni w okolicy i całym księstwie z obowiązkowości, pilności, prawości charakteru i nadzwyczajnej ofiarności na cele narodowe i społeczne”. W innym miejscu dodał, iż „nie ma zbożnej pra-

cy społecznej, w której by brakło kierującej i wybitnie działającej ręki Niegolewskich”<sup>7</sup>.

Na przypomnienie zasługuje także prowadzona w szerokim zakresie działalność charytatywna, którą Niegolewska prowadziła w ramach Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych „Stella”, przyjmując na wakacje letnie dzieci z ubogich rodzin (tytułem przykładu na koloniach w Niegolewie w r. 1911 było 12 dzieci). Działała od roku 1904 w Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Buku.

W latach 1920–1939 była jego przewodniczącą, organizując pomoc biednym, opuszczonym i chorym dzieciom z Buku, Opalenicy i okolic. Aktywnie działała w Towarzystwie Naukowej Pomocy dla Dziewcząt, m.in. była kolektorką powiatową tej organizacji. Poza zorganizowanymi formami pomocy łożyła na utrzymanie i pomoc osobom potrzebującym, pomagając w wychowaniu i wykształceniu wielu młodych osób. W majątku zorganizowała i utrzymywała ochronkę – przedszkole dla dzieci. Przejawiała również troskę o los robotników folwarcznych, a zwłaszcza o poprawę ich bytu materialnego.

W niepodległej ojczyźnie była wieloletnim członkiem Poznańskiej Izby Rolniczej, przewodniczyła powiatowemu oddziałowi Polskiego Czerwonego Krzyża i pełniła funkcję członka zarządu Wojewódzkiej Akcji Katolickiej. Patronowała ponadto działalności społecznej i kulturalno-oświatowej, m.in. lokalnemu Towarzystwu Młodych Polek, była także członkiem zarządu powiatowego Towarzystwa Czytelni Ludowych. Jednak głównym dziełem życia Wandy Niegolewskiej stał się patronat nad Wielkopolskimi Kółkami Włoszianek, sprawowany w latach 1918–1938<sup>8</sup>.

Podobnie jak ogół ziemiaństwa polskiego lat międzywojennych, żyli Niego-

lewscy nader skromnie, wykazując się w trudnej dla rolnictwa sytuacji pracowitością i wysokim poziomem fachowości.

W charakterystyce wybitniejszych działaczy społeczno-politycznych powiatu nowotomyskiego sporządzonej w 1936 r. zaznaczono, iż Wanda Niegolewska cieszy się dużą popularnością w sferach rolniczych i robotniczych oraz że posiada wybitne zdolności organizacyjne. Odnotowano także, iż politycznie sympatyzuje ze Stronnictwem Narodowym<sup>9</sup>.

22 VIII 1939 r. za „czynny udział w Straży Ludowej, pomoc materialną w powstaniu i opiekę nad rannymi” przedstawiona została do odznaczenia Srebrnym Krzyżem Zasługi<sup>10</sup>.

Po wybuchu wojny opuściła wraz z mężem dwór niegolewskich i zamieszkała w Warszawie. W mieszkaniu Niegolewskich odbywały się wielokrotnie konspiracyjne zebrania ZWZ-AK, do której należeli członkowie rodziny. Podczas Powstania Warszawskiego przygotowywała posiłki jednemu z oddziałów powstańczych. Po upadku powstania znalazła się w obozie w Pruszkowie. Po wyzwoleniu mieszkała w Poznaniu, bowiem do Niegolewa w imię „sprawiedliwości dziejowej” wrócić już nie mogła.

Zmarła 9 lutego 1970 r., pochowana została na cmentarzu w Buku, obok męża Stanisława.

*Bogumil Wojcieszak*

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Zob. W. Molik, Wzór osobowy ziemianina w Wielkim Księstwie Poznańskim w drugiej połowie XIX i początkach XX w. w: Ziemiaństwo polskie 1795–1945. Zbiór prac w dziejach warstwy i ludzi, pod red. J. Laskiewiczowej. Warszawa 1985, s. 134 i dalsze.

- <sup>2</sup> W ostatnim czasie próby naukowego opracowania biogramu W. Niegolewskiej podejmowali F. Niegolewski (*Ziemiańscy polscy XX wieku*, t. 1, Warszawa 1992) i B. Wojcieszak (*Opalenicki słownik biograficzny*, t. 1, Opalenica 1993 – tu obszerna literatura).
- <sup>3</sup> Niegolewska W., *Wspomnienie o ś.p. Stanisławie Niegolewskim* (maszynopis).
- <sup>4</sup> Relacja Władysławy Gmerek cytowana przez Z. Dudę („*Echa Opalenickie*” 1983 nr 6).
- <sup>5</sup> K. Drążkiewicz, *Kronika kompanii opalenickich powstańców*. Poznań 1962 (maszynopis).
- <sup>6</sup> Zielewicz S., *Walki powstańcze – front zbąszyński*, w: *Wczoraj i dziś powiatu nowotomyskiego*, pod red. J. Świerzowicza, Nowy Tomyśl 1938.
- <sup>7</sup> K. Wróblewski, *Ze wspomnień lekarza*. Poznań – Buk 1989.
- <sup>8</sup> Tę strefę aktywności Wandy Niegolewskiej szerzej omawia B. Wojcieszak, *Pionierka postępu rolniczego*, „*Echa Opalenickie*” 1988 nr 4.
- <sup>9</sup> *Archiwum Państwowe w Poznaniu; Starostwo Powiatowe Nowy Tomyśl*, sygn. 248 s. 254.
- <sup>10</sup> tamże, sygn. 16 s. 43.



## Maria z Mielżyńskich Kurnatowska, Polka na trwale wpisana w wydarzenia Powstania Wielkopolskiego



Maria z Mielżyńskich Kurnatowska



rodziła się 2 września 1869 r. w Iwnie, jako córka małżonków Józefa i Emilii Mielżyńskich. Jej matka wywodziła się ze

znanego rodu Bnińskich.

Była żoną Zygmunta Kurnatowskiego z Gościeszyna k. Wolsztyna, gdzie wspólnie gospodarowali na okazałym majątku ziemskim.

Większa część jej stosunkowo krótkiego życia przypadła na okres pruskiej niewoli. Do Gościeszyna wniosła gorący polski patriotyzm, który sprawił, że tamtejszy dwór stał się trwałym bastionem polskości.

Nic też dziwnego, że kiedy kompanie powstańcze pod dowództwem por. Zenktelea, po zdobyciu Rakoniewic kierując się na Wolsztyn, dotarły do Gościeszyna, znalazły tam bazę zaopatrzenia funkcjonującą do końca walk na froncie zachodnim, środki transportu i przygotowany dla rannych szpitalik. Do stacjonujących powstańców przyłączyli się tam również liczni ochotnicy

uformowani jako drużyna gościeszynska, wchodząca w dalszym etapie walk w skład kompanii wolsztyńskiej, dowodzonej przez podporucznika Stanisława Tomiaka.

W broszurze wydanej z okazji 40-tej rocznicy powstania; „Zwycięstwo Ludu Wielkopolskiego” na stronie 40-tej pojawia się następujący zapis: „Hrabina Kurnatowska, mimo rozstawionych posterunków, przewiozła z Wolsztyna karabiny, które otrzymała od członka tamtejszej Rady Robotniczo-Żołnierskiej Buszkiewicza, którymi uzbroiła oddział powstańczy w Gościeszynie”.

Z relacji ludzi pamiętających ówczesne wydarzenia wynika, że gościeszynski dwór witał wkraczających powstańców z wyjątkową serdecznością. Wykazał również wielką ofiarność poza wspomnianymi dostawami żywności. Znalazło to historyczne utwalenie w rozkazie nr 113 naczelnego dowódcy powstania generała Dowbór Muśnickiego. Rozkaz ten, obok zarządzeń operacyjnych i postanowień

awansowych, zawiera następującą informację:

*Odebrałem następujący list: „Ku uczczeniu objęcia naczelnego dowództwa nad siłami zbrojnymi Wielkopolski przez Pana Generała składam na Jego ręce w imieniu moim i mej żony Marii z Mielżyńskich 50.000 marek na cele powstającego w naszej dzielnicy Wojska Polskiego. Zygmunt z Bytynia Kurnatowski, Gościeszyn”.*

W podanym rozkazie zawarta jest również odpowiedź generała na wspomniany list. Oto jego treść:

*„Dziękuję JWP Kurnatowskiemu za ten szlachetny, patriotyczny dowód ofiarności publicznej i troski o byt żołnierza. Mam nadzieję, że fakt ten nie pozostanie odosobnionym i społeczeństwo poprze czynem nowe, młode powstające formacje, które tylko pod tym warunkiem stać się mogą prawdziwą ostoją bezpieczeństwa i siły Ojczyzny naszej.”*

(Wojskowe aspekty Powstania Wielkopolskiego – wybór źródeł)

Do działań powstańczych włączyli się dwaj najstarsi synowie Kurnatowskich, a dwie córki – Maruszka i Leoncia – pełniły funkcje pielęgniarek w wolsztyńskim szpitalu polowym.

Z zachowanych międzywojennych egzemplarzy „Orędownika Wolsztyńskiego” wynika, że Maria Kurnatowska była zawsze czołowym gościem rocznicowych obchodów powstania, organizowanych w Wolsztynie.

Wydała na świat dziesięcioro dzieci, które wychowała w klimacie miłości do Ojczyzny i szacunku dla prostych ludzi. Toteż u żadnego z nich nie było miejsca na wyniosłość. Każde z nich w trudnych życiowych sytuacjach sprawdziło się jako człowiek i wierny syn swego narodu.

W latach ostatniej wojny, w bitwie nad Bzurą zginął najmłodszy syn Stanisław, oficer 17-tego pułku ułanów, a ofiarą krwawego mordu jeńców obozu w Starobielsku padł syn Zygmunt, oficer lotnictwa. Wnuk Olgierd Kurnatowski zginął w walce w szeregach



francuskiego ruchu oporu, córka Konstancja była więźniem obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, a syn Maciej, ostatni właściciel Gościeszyna, oficer artylerii we wrześniowej kampanii, za wykazane męstwo odznaczony został Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych.

Wracając do lat międzywojennych, nie można pominąć bogatej działalności społecznej Marii Kurnatowskiej. Prawie w każdej wsi zakładała kółka włościanek, a w miejscowości Tuchorza wybudowała szkołę gospodarczą dla chłopskich dzieci, którą do samej śmierci otaczała szczególną troską.

Codziennie odwiedzała wszystkich chorych, niosąc im pomoc i pociechę. Począwszy od roku 1917, każdego lata

zapraszała do Gościeszyna około 100 maturzystów z całej Wielkopolski, by przekazać im na progu dojrzałego życia najcenniejsze ludzkie wartości. Po jej śmierci ten piękny zwyczaj kontynuowała córka Maruszka.

Zmarła 21 lutego 1925 r. w Poznaniu i pochowana została w podziemiach gościeszynskiego kościoła. Po ostatniej wojnie na ścianie przy zejściu do grobowej kaplicy Kurnatowskich ufundowano tablicę z brązu z Jej podobizną i napisem: „Wzór Matki-Polki, Krzewicielka Oświaty Rolniczej, Opiekunka Cierpiących, Wybitna Działaczka Niepodległościowa i Katolicka.

*Antoni Kut*

## Irena Buszkiewicz – powstaniec wielkopolski



Irena Buszkiewicz



est jedyną żyjącą kobietą – powstańcem wielkopolskim, ze zweryfikowanym stopniem wojskowym porucznika. 96 lat temu urodziła się w rodzinie zasiedziałyh poznaniaków – Piotra i Władysławy Szatkowskich.

Ledwo zdążyła ukończyć Wyższą Szkołę Żeńską, przy pl. św. Piotra (dziś pl. Wiosny Ludów), wybuchło Powstanie Wielkopolskie. 27 grudnia 1918 r. jak tysiące dzieci i młodzieży, znalazła się z matką na pl. Wolności, gdzie przed Bazarem świętowano przyjazd Ignacego Paderewskiego. Tam też usłyszała pierwsze strzały i nawoływanie *Rodacy do broni!* Ale dla 17-letniej Ireny powstanie miało zacząć się dopiero następnego dnia. Za przykładem koleżanek, należących do drużyny skautowej, zgłosiła się ochotniczo do powstańczej służby pomocniczej.

Pierwsze zajęcie, to prozaiczne obieranie ziemniaków w piwnicy poznańskiej kawiarni „Grand Cafe” przy pl.

Wolności, popularnie zwanej „Grandką”. Dziewczęta z opaskami Czerwonego Krzyża przygotowywały tam posiłki dla powstańców, które następnie zabierały kuchnie polowe. Wraz z nimi na różne odcinki walk wyjeżdżały młode ochotniczki. Organizacją i rozdziałem posiłków i bezpośrednim zwierzchnictwem nad tą grupą zaopatrzeniową zajmowała się Izabela Drwęska, żona przyszłego prezydenta Poznania, Jarogniewa Drwęskiego.

W miarę porządkowania organizacji zaopatrzenia i służb pomocniczych, przeszła do ogniska przy ul. Ratajczaka 33. Tu także czerwonokrzyskie ochotniczki zajmowały się dożywianiem powstańców. Skąd pochodziły produkty żywnościowe? Okazało się, że w potrzebie ofiarność nie zna granic. Osoby prywatne, kupcy i rzemieślnicy, piekarze i rzeźnicy nie szczędzili wydatków na rzecz powstańców, w gotowiźnie i w naturze.

Ale najważniejszy etap w służbie powstańczej nastąpił później. Panna Irena

skierowana została do dowództwa powstania przy Al. Marcinkowskiego, do organizowania poczty polowej. Praca jej polegała na sortowaniu i rozdzielaniu listów od i do powstańców. Potem to, co miało iść na front, zabierało wojsko, resztą zajmowali się roznościelcy. W tej wojennej placówce było też miejsce dla wojskowego cenzora, który część listów kontrolował, mniemając (zresztą słusznie), że niektóre listy mogą pochodzić ze źródeł niemieckiej dywersji.

Ta polowa poczta stała się zaczątkiem Poczty Polskiej. Irena, jeszcze wówczas Szatkowska, miała tu okazję spotykać wybitnych ludzi powstania: Mieczysława Palucha, Wojciecha Korfantego, dr. Mierzejewskiego i samego dowódcę gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego. Rozwój i powodzenie powstania wywoływały u wszystkich niespotykany entuzjizm. Msze polowe i inne zgromadzenia w wolnym już Poznaniu stanowiły dodatkowe akcenty życia tutejszej społeczności. A ochotniczka pomocniczej służby miała powody, by jeszcze gorliwiej wypełniać swoje powinności.

Po zakończeniu powstania, jeszcze przez jakiś czas, panna Irena udzielała

się w pracach PCK. Potem wyszła za mąż za por. (później kapitana) Bolesława Buszkiewicza, który podobnie jak jego dwaj bracia – oficerowie uczestniczyli w Powstaniu Wielkopolskim. A więc mamy tu wielką powstańczą rodzinę. Ba, nawet dziadek Klemens miał też w nim swój pośredni udział. To on wyposażył własnym sumptem orkiestrę powstańczą w instrumenty. Tymczasem młodzi małżonkowie wyjechali do majątku Bolesława Buszkiewicza, do Wiśniewa pod Wągrowcem. Majętność ta (600 ha), niestety przepadła, przejęta w 1939 r. przez Niemców, a potem po wojnie została rozparcelowana.

Dziś sędziwa pani Irena z dumą pokazuje swoje najcenniejsze pamiątki: Krzyż Powstańczy, Krzyż Kawalerski OOP, medal przyznany jej w 75 rocznicę powstania przez prezydenta Poznania, Wojciecha Szczęsnego Kaczmarskiego. I jedną z wielu dedykacji, która głosi: „Gdy Ojczyzna była w potrzebie stanęli na wezwanie, odważni w boju i nieugięci w czasie niewoli, pomni przejmujących słów pieśni – *Nie rzucim ziemi skąd nasz ród*”.

Janusz Marciszewski

## Maria Kulińska



Maria Kulińska



aria Kulińska (ur. 7.09.1888 r. w Grembowie pod Koźminem, zm. w 1964 r.) wraz z mężem ppłk. dr. Stanisławem Kulińskim osiedlili się w Wągrowcu w 1913 r. Należała w latach zaboru pruskiego do aktywnych działaczek niepodległościowych. W listopadzie 1918 r. została zastępcą sekretarza Zarządu Powiatowej Rady Ludowej, zaś w styczniu 1919 r. wybrana członkiem Miejskiej Rady Ludowej. Po oswobodzeniu miasta w 1918 r. zorganizowała Czerwony Krzyż, zostając jego przewodniczącą. Podarowała powstańcom sztandar, na który składali 5 stycznia 1919 r. przysięgę, pielęgnowała rannych i chorych powstańców w szpitalu polowym w Wągrowcu; objeżdżała front północny powstania z darami dla

walczących oddziałów. W marcu 1919 r. wybrana została do pierwszej Rady Miejskiej, była radną w latach 1933–1939 oraz członkiem Zarządu Miejskiego. W latach 1916–1939 była prezesem Czytelni dla Kobiet, od 1935 r. prezesowała Kobiecemu Kołu LOP, była także prezesem okręgowym TG „Sokół”. W dwudziestoleciu międzywojennym była aktywną działaczką Stronnictwa Narodowego. Odznaczona została Medalem Niepodległości i Srebrnym Krzyżem Zasługi w 1938 r.

Po wojnie nie przejawiała żadnej aktywności, zmarła w zapomnieniu.

(Centralne Archiwum Wojskowe – akta personalne, MN 27.06.1938).

*Władysław Purczyński*  
(Przedruk z Wągrowieckich Zeszytów Historycznych nr 8/1997)

## Kobiety w ruchu kombatanckim powstańców wielkopolskich w okresie II Rzeczypospolitej



połowie lat trzydziestych postanowiono włączyć w pracę ruchu kombatanckiego również członków rodzin weteranów powstania, a szczególnie kobiety. Chciano zapewne w ten sposób wzbogacić działalność zrzeszeń kombatanckich, a jednocześnie poszerzyć krąg ich oddziaływania. Był to bowiem okres, kiedy w mocno podzielonym organizacyjnie ruchu kombatanckim weteranów powstania toczyła się walka o wpływy. Kilka organizacji kombatanckich bądź to pod wpływem rządowym, bądź opozycyjnym pragnęło ugruntować swoje wpływy różnymi metodami, również pozyskując kobiety.

Największą organizacją prorządową był w owym czasie Związek Weteranów Powstań Narodowych RP 1914–1919. W dniu 11 stycznia 1935 roku z inicjatywy jego władz w Pałacu Działyńskich przy Starym Rynku w Poznaniu odbyło się zebranie organizacyjne nowego stowarzyszenia, któremu na-

dano nazwę „Rodzina Weteranów Powstań Narodowych RP 1914–1919”. Przy jego tworzeniu czerpano wzór z podobnych zrzeszeń istniejących wśród wojskowych i policjantów (Rodzina Wojskowa i Rodzina Policyjna) oraz innych organizacji byłych wojskowych. W tym czasie w Wielkopolsce istniało już zorganizowane przy Związku Rezerwistów stowarzyszenie Rodzina Rezerwistów, a przy Związku Legionistów Polskich – Rodzina Legionowa. W skład pierwszego zarządu Rodziny Weteranów weszły: Stefania Szyfterówna, Ewa Taczakowa, Kazimiera Maciejewska, Jadwiga Marchwicka, Krystyna Góralewiczowa, Zofia Kryszewska, Ludwika Borchardtówna. Prezeską została Szyfterówna i pełniła tę funkcję również przez następne kadencje aż do chwili wybuchu wojny.

Rodzina Weteranów jako obszar działania określiła całe terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem województw kieleckiego, łódzkiego i stołecznego miasta Warszawy, których

władze wcześniej nie wyraziły zgody na działalność Związku Weteranów na swoim terenie.

Zarejestrowany w dniu 30 marca 1935 roku w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim statut określał, że celem stowarzyszenia jest:

„Współpraca ze Związkiem Weteranów Powstań Narodowych RP 1914/19 na niwie:

- 1) opieki nad weteranami powstań narodowych z lat 1914–1919,
- 2) zrzeszenia rodzin weterańskich celem wzajemnej pomocy,
- 3) strzeżenia godności weterana-powstańca,
- 4) strzeżenia i pogłębiania uświadomienia obywatelskiego wśród członków,
- 5) wychowania i przygotowania przyszłego pokolenia do dalszej gotowości służenia w każdej potrzebie Ojczyźnie,
- 6) pogłębiania współzycia towarzyskiego wśród rodzin weterańskich i uprawiania sportu.

W celu realizacji celów statutowych przewidziano, że Rodzina będzie organizować zebrania, kursy, uroczystości, świetlice, kluby, kolonie wypoczynkowe. Szczególną pomocą zamierzano otaczać bezrobotnych i ich rodziny. Do nich miała być w pierwszym rzędzie kierowana pomoc materialna. Zamierzano również podejmować interwencje u stosownych władz w celu tworzenia nowych stanowisk pracy dla bezrobotnych powstańców.

Strukturę organizacyjną stowarzyszenia miały stanowić na szczeblu centralnym: Walny Zjazd Delegatek Stowarzyszenia i Zarząd Główny. Na niższych szczeblach przewidziano powoływanie zarządów okręgów wojewódzkich, zarządów oddziałów. Związek Weteranów otrzymał statutowe prawo delegowania swych przedstawicieli do

zarządów wszystkich ogniw Rodziny z pełnymi prawami członkowskimi, co było wyjątkiem, ponieważ tylko kobiety mogły być członkami rzeczywistymi i sympatykami. Mężczyźni mogli być jedynie członkami wspierającymi po zadeklarowaniu składki miesięcznej. Mieli oni prawo udziału w zebraniach, ale tylko z głosem doradczym.

Rodzina skupiła się przede wszystkim na działalności o charakterze charytatywnym. W tym celu podjęto akcję pozyskiwania koniecznych środków. Płynęły one zasadniczo z trzech źródeł: samego Związku Weteranów, który patronował Rodzinie, instytucji państwowych przeznaczonych do zwalczania bezrobocia, głównie Funduszu Pracy oraz instytucji finansowych i gospodarczych. Mimo oficjalnego patronatu Związek Weteranów nie był w stanie udzielić znaczącej pomocy materialnej, gdyż duża część jego bezrobotnych członków nie płaciła składek. Większe znaczenie miały środki płynące z instytucji państwowych, głównie Funduszu Pracy. Udzielano ich jednak pod warunkiem wykorzystania w konkretnych celach, takich jak np. organizacja imprez gwiazdkowych i wielkanocnych dla bezrobotnych, połączonych z udzielaniem im pomocy materialnej w postaci żywności i odzieży. Do instytucji finansowych i gospodarczych udzielających stowarzyszeniu wsparcia należały między innymi: Bank Związku Spółek Zatrudnionych, Bank Cukrownictwa, Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Ofiarowane przez te instytucje sumy z reguły wahały się w granicach 40–100 zł. Rodzina zdobywała również środki organizując różnego rodzaju kwesty. Dla przykładu można podać, że tą drogą udało się w 1935 roku zebrać ponad 500 zł oraz 250 kg cukru. Za gotówkę zakupiono 2000 kg mąki, którą rozdzielono pomiędzy bezrobotnych powstańców.



W lutym 1936 roku rozpoczęto prowadzenie świetlicy Rodziny Weteranów. W tym celu wynajęto 7-pokojowe mieszkanie przy ul. Krętej 7, za które miesięczny czynsz wynosił 140 zł, z czego 100 zł pokrywał Lokalny Komitet Funduszu Pracy. Świetlica miała pełnić rolę ośrodka pracy ideowo-wychowawczej, kulturalnej oraz dawać miejsce schronienia biednym członkom Związku Weteranów. Rzeczywiście wkrótce stała się ona miejscem, gdzie bezrobotni nie tylko spędzali czas, ale również odbywali narady, niekiedy dość burzliwe, w czasie których narzekali na swój los. Władze Związku Weteranów wyraziły zaniepokojenie atmosferą owych zebrań, a szczególnie różnymi pomysłami pojawiającymi się w czasie tych debat. W jednym z okólników związkowych potępiono na przykład pojawiające się przy ul. Krętej projekty zorganizowania protestacyjnego marszu do Warszawy w sprawie bezrobocia i pomijania Wielkopolan, a szczególnie powstańców, przy nadawaniu odznaczeń.

Władze Związku interweniowały również, kiedy w lokalu świetlicy ustawiono automaty do gier hazardowych, od których Rodzina pobierała miesięcznie 5 zł, chcąc tą drogą pozyskać środki na dalsze prowadzenie działalności. Stwierdzono, że „wyłudzenie od naiwnych pieniędzy nie licuje z godnością powstańca wielkopolskiego”.

Nie zawsze harmonijnie układały się również stosunki pomiędzy władzami kół terenowych Związku Weteranów a Oddziałami Rodziny. Przyczyny mogły być różne, wydaje się jednak, że i sami działacze powstańcy o konserwatywnych, tradycyjnych poglądach niejednokrotnie patrzyli niechętnie na społeczną aktywność kobiet. Przykładem takiej postawy może być stwierdzenie sekretarza koła Związku Wete-

ranów Poznań–Wilda, który oświadczył, że „na bajzel Rodziny nie pójdzie”. Z kolei inny działacz związkowy z Poznania udowodniał publicznie, że nie powinno się przyjmować do Rodziny wdów po weteranach i żon bezrobotnych powstańców.

Zaniepokojony pojawiającymi się tu i ówdzie rozdzźwiękami Zarząd Główny w dniu 29 października 1937 r. zalecił, aby struktury Związku i Rodziny zgodnie wszędzie ze sobą współpracowały.

Mimo różnego rodzaju trudności i konfliktów Rodzina Weteranów dobrze służyła sprawie weteranów powstania, o czym mogą świadczyć dane źródłowe. Wynika z nich, że mogła się ona w latach 1935–1937 pochwalić konkretnymi osiągnięciami. Co roku, jak już uprzednio wspomniano, rozdzielano w okresie świątecznym znaczne ilości darów pomiędzy ubogich powstańców. Do większych przedsięwzięć należała również organizacja kolonii letnich dla dzieci z rodzin weteranów powstania. Na przykład, w 1937 roku 78 dzieci głównie z rodzin bezrobotnych powstańców z Poznania przebywało na kolonii w Kwilczu. Delegat Związku Weteranów do Rodziny I. Meller po wizytacji na kolonii stwierdził, że „ogólny widok dzieci jest marny”, co jednak nie wynikało z zaniedbań personelu, lecz warunków, w których do tej pory się wychowywały. Jedzenie było jednak smaczne, gospodarka finansowa dobra, choć sprzęt kuchenny prymitywny. Z pomocą pospieszyło miejscowe koło Związku oraz właściciel majątku hr. Kwilecki, który pozwolił dzieciom przebywać w lesie oraz kąpać się w jeziorze.

W roku następnym Rodzina urządziła kolonie w Mosinie. Odbyły się one dzięki finansowemu wsparciu Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy i instytucji prywatnych, które ogółem przeznaczyły ponad 2000 zł.

Mimo że sytuacja materialna dużej części weteranów powstania wymuszała na Rodzinie, podobnie jak na organizacjach kombatanckich, konieczność zajmowania się przede wszystkim sprawami socjalnymi, to jednak starano się działać aktywnie również na innych polach. W latach 1936 i 1937 Rodzina Weteranów wzięła udział w wystawie „Sztuka, Kwiaty i Wnętrze”, zorganizowanej na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Na odrębnym stoisku w jednym z pawilonów prezentowały się prace nadesłane przez członkinie z oddziałów w Bydgoszczy, Pleszewie, Katowicach, Piekarach Śląskich i Poznaniu. Podjęto również współpracę z Polskim Związkiem Zachodnim. Brak niestety w materiale źródłowym informacji na temat szczegółów tej współpracy. Mimo formalnie deklarowanej apolityczności, Zarząd Główny Rodziny postanowił również wzorem większej części organizacji kombatanckich przystąpić do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Przejawem krzewienia ideologii sanacyjnej w szeregach organizacji było nadanie świetlicy związkowej przeniesionej na ul. Działyńskich 7 imienia marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Wiązało się to również z prowadzeniem odpowiedniej pracy ideowo-wychowawczej.

Na przełomie 1937 i 1938 roku miało miejsce ważne wydarzenie w ruchu kombatanckim powstańców wielkopolskich. W wyniku dłuższy czas trwających starań nastąpiło zjednoczenie dwóch ważnych organizacji powstańczych: Związku Weteranów Powstańców Narodowych i Towarzystwa Powstańców Wielkopolskich w jednolity Związek Powstańców Wielkopolskich. Ta istotna zmiana pociągnęła za sobą konieczność przemianowania Rodziny Weteranów na Rodzinę Powstańców Wielkopolskich. Zjazd w tej sprawie

miał miejsce w dniu 27 marca 1938 roku. Po mszy w Farze delegatki złożyły wieńce pod pomnikiem Serca Jezusowego, po czym w sali Królowej Jadwigi rozpoczęły się obrady. Otwierając zjazd dotychczasowa prezeska Rodziny Weteranów, S. Szyfterówna, w imieniu wszystkich członkiń wyraziła oburzenie z powodu zamordowania w Luboniu przez komunistę ks. Streicha. Zadeklarowała jednocześnie gotowość Rodziny, jako organizacji działającej pod patronatem Matki Boskiej Częstochowskiej, do walki z propagandą komunistyczną oraz zagrożeniem niemieckim. Podkreślała, że chociaż kobiety są z natury pacyfistkami, to jednak ich pacyfizm kończy się w momencie, gdy chodzi o obronę zagrożonych granic i wartości duchowych narodu.

Delegatki na zjazd udzieliły absolutorium dotychczasowym władzom Rodziny Weteranów. Na czele Rodziny Powstańców Wielkopolskich ponownie stanęła Szyfterówna, a w skład zarządu weszły m.in.: Halina Gleszczyńska, Zofia Maliniewiczowa, Kazimiera Małachowa. Dokonano również zmian statutowych. W porównaniu z Rodziną Weteranów poszerzeniu uległ zakres terytorialny działalności stowarzyszenia już nie tylko na cały, bez ograniczeń, obszar Rzeczypospolitej, ale również na skupiska emigracji polskiej. Poszerzeniu uległ również punkt dotyczący zadań ideowo-wychowawczych. Określono bowiem, że celem Rodziny Powstańców Wielkopolskich jest: „(...) Krzewienie wśród członków Rodziny ideałów wielkiej tradycji historycznej oraz pogłębianie w nich poczucia państwowego i pielęgnowanie ducha narodowego i religijnego oraz strzeżenie i pogłębianie uświadomienia państwowego i obywatelskiego wśród członków (...)”. Wprowadzono również stosowany w owym czasie przez wiele innych or-

ganizacji społecznych tzw. paragraf aryjski mówiący, że członkami Rodziny Powstańców Wielkopolskich mogły być jedynie „(...) osoby nieposzlakowane na honorze, obywatele RP, chrześcijanie narodowości polskiej (...)”. Działalność zamierzano prowadzić w przyszłości przez dłuższy czas. Przewidywano, że nawet po wymarcu wszystkich powstańców i rozwiązaniu Związków Powstańców Wielkopolskich sama Rodzina będzie istnieć jeszcze przez dwa pokolenia, opiekując się dziećmi i wnukami powstańców. Nie przeszkadzało to jednak wprowadzeniu ściślejszej jej zależności od władz ZPW. Delegowany przez Zarząd Główny ZPW do władz Rodziny kpt. rez. S. Szafranski oświadczył w dniu 16 lutego 1938 roku, iż w myśl wytycznych organizacyjnych Związek posiada ścisły nadzór nad wszystkimi poczynaniami oraz jej majątkiem, a w przypadku przedwczesnego rozwiązania tylko jego przedstawiciel może być likwidatorem majątku Rodziny.

Profil działania Rodziny Powstańców Wielkopolskich w porównaniu do jej poprzedniczki – Rodziny Weteranów nie uległ zasadniczej zmianie. W dalszym ciągu sprawom socjalno-bytowym poświęcano wiele wysiłków i zabiegów. Jednakże obok organizacji „gwiazdek”, „święconego”, kolonii letnich, zasiłków i zapomóg dla bezrobotnych, dało się w tym okresie zauważyć większe nastawienie w kierunku ideowo-politycznym. Ważnym wydarzeniem stała się uroczystość nadania sztandaru w maju 1938 roku. Mszę w Farze odprawił ks. prepozyt prałat Steinmetz pełniący w owym czasie funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Powstańców Wielkopolskich. Uroczystość nadania sztandaru miała miejsce w sali Królowej Jadwigi, gdzie prezes Związku gen. Raszewski wreczył

sztandar Szyfterównie. Ojcami chrzestnymi sztandaru byli między innymi wojewodowie: wileński L. Bociański, poznański – Maruszewski, śląski – Grażyński, dowódca OK. VII gen. Knoll-Kownacki, natomiast matkami chrzestnymi: hrabina Mielżyńska z Iwna, generałowa Raszevska, generałowa Taczakowa i inne.

14 czerwca 1938 r. staraniem członkiń Rodziny, wspólnie z kołem ZPW, urządzono uroczystości 90 rocznicy powstania wielkopolskiego 1848 roku. Pod koniec tego miesiąca delegacja władz Rodziny wyjechała na odbywający się w Warszawie w dniach 25–30 czerwca Kongres Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet. W czasie jego obrad zaistniała konieczność przypomnienia zasług Wielkopolanek w działalności niepodległościowej. Organ prasowy ZPW „Głos Powstańca Wielkopolskiego” relacjonował w artykule pt. „Rodzina Powstańców Wielkopolskich upomniała się o krzywdę powstańczą”: „(...) Delegatki Rodziny już w pierwszym dniu Kongresu złożyły protest na piśmie w sprawie referatu wygłoszonego na plenarnym zebraniu przez posłankę Pełczyńską pt. „Kobiety polskie w walkach o niepodległość Polski”, gdyż mówiąc o całej Polsce, nie wspomniała ani słowem o Wielkopolsce i Wielkopolankach. Wymieniły prace Wielkopolanek i złożyły protest ten w Prezydium Kongresu na ręce marszałkowej Piłsudskiej. Marszałkowa Piłsudska, głęboko wzruszona, po kilka razy zapewniała, że w drukowanym sprawozdaniu referentka doda o pracach kobiet w Wielkopolsce w czasach walk o niepodległość Polski”. Pobyt w Warszawie został również wykorzystany do założenia koła Rodziny.

Oprócz stolicy Polski, w tym czasie koła Rodziny istniały przede wszystkim w Poznaniu, w niektórych mia-

stach powiatowych Wielkopolski, na Górnym Śląsku i w Bydgoszczy. To ostatnie działało bardzo prężnie i nieraz było stawiane za wzór do naśladowania. W jednym ze sprawozdań Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu podano, że Rodzina Powstańców Wielkopolskich w I kwartale 1938 roku posiadała 7 kół liczących ogółem 464 członków. Dane te nie wydają się ścisłe, bo na podstawie zachowanych akt Związku Powstańców Wielkopolskich można sądzić, że kół terenowych, jak i członków było nieco więcej. Z pewnością jednak nigdy Rodzina Weteranów ani jej kontynuatorka Rodzina Powstańców Wielkopolskich nie stały się organizacjami masowymi, a nawet nie dorównały ilościowo patronującym im związkom. Nie zmienia to faktu, że wniosły

na miarę swych możliwości istotny wkład w życie społeczne Wielkopolski w okresie II Rzeczypospolitej, a tym samym przysłużyły się dobrze kultywowaniu tradycji powstańczych.

*Grzegorz Wojciechowski*

Wykorzystane materiały:

Archiwum Państwowe w Poznaniu:

akta Związku Powstańców Wielkopolskich, sygn. 5, 29, 53, 54, 64, 71, 111

akta Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, sygn. 5718

Centralne Archiwum Wojskowe:

1.391.1 akta Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, sygn. 5

Prasa kombatancka:

„Głos Powstania Wielkopolskiego” 1938–1939,

„Naród i Wojsko” 1934,

„Zew Polski Zachodniej” 1935.

## Refleksje o Powstaniu Wielkopolskim



Antoni Ratajczak

**Z**najomość historii, a zwłaszcza wydarzeń z przełomu 1918 i 1919 roku, to nasz patriotyczny obowiązek, tym bardziej, że uczestniczyli w nim nasi przodkowie. Obchody 78 rocznicy Powstania Wielkopolskiego nie świadczą dobrze o naszej postawie. Dowodem tego była niewielka ilość flag wywieszonych w naszych oknach dla uczczenia kolejnej rocznicy powstania. Jediną udekorowaną na naszym osiedlu instytucją była Delegatura Urzędu Miejskiego. Reszta instytucji i zakładów pracy woli wywieszać sztandary m.in. przy okazji strajków i akcji protestacyjnych – akcentując w ten sposób niezadowolenie pewnej grupy osób. Również poznańska prasa nie przytłoczyła nas ogromem wiadomości na temat działań powstańczych, choć istnieje wiele opracowań, a także wielu historyków mogłoby za pośrednictwem gazet przybliżyć Wielkopolanom ciekawostki z tego chwalebnego zrywu. O niepoważnym traktowaniu

obchodów rocznicowych świadczy dwuzdaniowy apel Prezydenta Miasta o wywieszeniu flag, który „ginie” między innymi artykułami zamieszczonymi w poniedziałkowym wydaniu „Głosu Wielkopolskiego” z dn. 23.12. na 16 stronie!!! Nie wiem, jak zrozumieć ten uwłaczający pamięci powstańców artykułek? Czy jako nieprzychylność prasy i lekceważące traktowanie ważnych wydarzeń historycznych, czy jako zbyt słabe zaangażowanie Prezydenta, którego obowiązkiem winno być przypomnienie o chwalebnych czynach Poznaniaków. Dlatego też, każdy Prezydent Poznania musi uzmysłwić sobie, że jest spadkobiercą wartości wywalczonych w powstańczym zrywie, tym samym musi być dobrym gospodarzem miasta, a nie politykiem zaangażowanym w kilku instytucjach.

Pocieszającym może być tylko to, że „Teleskop” starał się jak najlepiej przekazać najważniejsze fakty historyczne, a także kilka minut poświęcił na przekazy z obchodów uroczystości 27 grud-

nia w całej Wielkopolsce. Niestety, za poznańską telewizją nie podażyła telewizja warszawska, informując tylko zdawkowo o naszej rocznicy dopiero po wielu innych zapowiedziach. Na przykład „Panorama” przedstawiła wydarzenia związane z rocznicą powstania, poświęcając jej kilkadziesiąt sekund dopiero po ośmiu innych zapowiedziach. Lekceważące jest to, że dwie z nich traktowały o wydarzeniach w Rosji, kolejne o reaktorze w Czarnobylu, zatruciu salmonellą w Krakowie, strajku w zakładach azbestowych oraz proteście rosyjskich marynarzy w porcie w Świnoujściu.

Tak więc, póki co, sami musimy odkrywać karty historii, ażeby następne pokolenia były dumne z chwalebnej wiktoryi swych przodków. Bezpośredni uczestnik powstania – mój dziadek – śp. Antoni Ratajczak tak opisywał wydarzenia tamtych dni: „Zaraz po powrocie z niewoli rosyjskiej, w dn. 09.12.1918 r. wstąpiłem do Kompanii Bezpieczeństwa (Wach und Sicherheitskomp), która stacjonowała w Poznaniu na Jeżycach w dawniejszych koszarach 58 Pułku Piechoty przy ul. Bukowskiej. W dniu 26.12. późnym wieczorem wysłano nas na Śródkę do fortu „Prittwitz”, skąd wróciliśmy ponownie na Jeżyce w godzinach przedpołudniowych dnia 27.12.1919 r. W tym samym dniu, ok. godz. 17.00, byłem na ul. Dąbrowskiego, gdzie dowiedziałem się, że na Pl. Wolności Niemcy zrywają sztandary polskie i amerykańskie. Natychmiast udałem się do koszar, a tam w tym czasie zbierała się kompania pod dowództwem Franciszka Ratajczaka, który przed wyruszeniem z koszar doszedł do mnie i do jeszcze jednego kolegi i kazał nam zdać karabiny, a zabrać po dwa ręczne granaty pod płaszcz i udać się na ul. Artyleryjską i obserwować Niemców, aby nic nie

wynosili z magazynów. Następnie udaliśmy się w kierunku Dworca Głównego, skąd dochodziły nas odgłosy strzelaniny. Tam dołączyliśmy do grupy powstańców, która zdobywała dworzec. Brałem udział przy rozbieraniu żołnierzy niemieckich, którzy wracali z frontu do Niemiec. W nocy w wolnych chwilach odwoziliśmy na wózkach pocztowych zdobyte karabiny do Bazaru. Rano 28.12. brałem udział przy odtransportowywaniu koni z ramy wschodniej na Śródkę do fortu „Prittwitz”. Tego samego dnia po południu przy drodze Urbanowskiej wspólnie z kolegami Tomaszem Balcerskim i Ignacym Turtoniem, rozbiliśmy oddział taboru artyleryjskiego, który wracał z Biedruska do Sołacza i odtransportowaliśmy ich do fortu „Prittwitz”. W pierwszych dniach stycznia 1919 r. dowiedziałem się, że w Poznaniu przy ul. Solnej tworzy się pułk artylerii lekkiej. Natychmiast pospieszyłem tam, zgłaszając się na ochotnika. Po załatwieniu formalności z rejestracją, zostałem przydzielony do działu (haubicy), którego dowódcą był por. Władysław Metler. Był to załęczek przyszłej jednostki artylerii pod dowództwem kpt. Niezychowskiego. Po paru dniach otrzymaliśmy rozkaz wyjazdu z Poznania na front. Jednostka nasza załadowała się w Poznaniu na rampie zachodniej. W późnych godzinach wieczornych w dniu 9 lub 11.01.1919 r. (dokładnie daty nie pamiętam), transport nasz opuścił Poznań, kierując się w stronę Szubina. Rozładowanie jednostki nastąpiło w Gołańczy, skąd udaliśmy się w kierunku Margonina, Szamocina w drodze na Szubin. Z chwilą przyjazdu naszej jednostki pod Szubin, natychmiast przystąpiliśmy do walki. Po ciężkich zmaganiach z wojskami niemieckimi Szubin został zdobyty przez powstań-

ców. Jednostka otrzymała rozkaz zakwaterowania się w Szubinie w Browarze, a po chwilowym odpoczynku wyruszyliśmy pod Rynarzewo. Na tym odcinku frontu Niemcy skoncentrowali większą ilość wojsk. Po zaciętej nierównej walce jednostki naszej piechoty zmuszone były się wycofać, a działo w tym czasie utraciliśmy. Oczywiście, że nie mogliśmy się pogodzić z utratą naszego działła. Dowódca działonu por. Władysław Metler natychmiast zorganizował kontratak i przy wsparciu naszej piechoty działo zostało odbite. W międzyczasie niemieckie oddziały opanowały Szubin. Było to w końcu stycznia 1919 r. Nasz działon został skierowany do Łabiszyna...”

Dla wielu Powstanie Wielkopolskie było chrztem bojowym przed walką z Armią Czerwoną w latach 1919–1920. Można z całą pewnością stwierdzić, że powstańcy wywalczyli wolność nie tylko dla nas – Wielkopolan.

Tym, którzy zginęli wdzięczni życzenie, na froncie parafialnego cmentarza, ustawili pomnik.

Ci, którzy wrócili mogli liczyć na kilka medali, a w Polsce Ludowej na pierwszy szereg w pierwszomajowym pochodzie i gwiazdki oficerskie.

Należy sobie uświadomić, że dokonali oni wielkiego dzieła, za które musimy okazać wdzięczność.

Oddajmy Im hołd swoją obywatelską postawą.

*Rafał Ratajczak*

# HISTORIA POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO W KULTURZE...

*Tobie Polsko ta kropla krwi wrzącej,  
Tobie Polsko tych serc naszych bicie,  
Tobie każdy cień myśli gorącej,  
Tobie wszystko na śmierć i na życie.*

## Roman Tadeusz Wilkanowicz pseud. „Oset”, „Roślinka” (poeta, dziennikarz, powstaniec wielkopolski)

rodzony 27 lutego 1886 roku w Oporowie k. Kutna w rodzinie powstańca 1863 r.

W 1903 r. osiada w Poznaniu, rozpoczynając pracę jako robotnik w Zakładach H. Cegielski. Przez całe życie zaangażowany w działalność artystyczno-kulturalną (klub artystyczno-liter. „Świt”).

Jest dziennikarzem „Wielkopolani-  
na”, nadsyła liryki z frontu I wojny do „Kurierza Polskiego”, wydaje pismo satyryczne „Pręgierz”, dwutygodnik humorystyczny „Hau-Hau”, redaguje „Rzeczpospolitą”. W 1918 roku jest współorganizatorem i żołnierzem Powstania Wielkopolskiego.

Twórczość artystyczna: zbiór satyr „Goździem w ślip” 1922, wspólnie z T. Krausem i J. Ostrowskim „Wielka szopka poznańska” (1922), „Poznański Kalendarz Humorystyczny” (1923), „Tam i nazad” (1923), zbiór poezji i prozy „Bezimienni bohaterowie Powstania Wielkopolskiego” (1928), „Pieśni żołnierskie”.

Fragment ze szkicu historyczno-literackiego R. Wilkanowicza pt. „**BEZIMIENNI BOHATEROWIE POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO**”:

Czemu serce tak bije ogromnie,  
Że aż w uszach czerwona krew dzwoni,  
Czemu słońcem się pali wkoło mnie  
Blask, co srebrem jaśnieje na broni...

Czemu rwą się tak prężne ramiona,  
Samsonową wzbierając wciąż mocą.  
Jakieś Orły się w górze trzepocą,  
Jakaś myśl się w nas rodzi szalona.

Za dzień jeden, za moment, za chwilę  
Coś się stanie, coś w gruzy zawali,  
Może ziemia się żarem rozпали,  
Może słońce rozpadnie się w pyle –  
Za dzień jeden, za moment, za chwilę...



Dzwonią kulki jak grady po bruku,  
Dudnią wozy potworne jak smoki,  
Wolność! Wolność! krzyk leci wśród huku:  
Lęk za piersi cię chwyta złooki.

Gra kulomiot przeciągłe stakato,  
Huczy motor w potwornej machinie:  
Cała jezdnia, jak potok w dal płynie:  
Wolność! Wolność! krzyk dzwoni przed  
kratą.

Wolność! Wolność! rozłkane drżą łona,  
Serca – ptaki trzepocą radośnie,  
Same w niebo się wznoszą ramiona,  
Słońce! Słońce! przegląda się w wiośnie.  
Cyt... cyt...! Dzwonek bliźutko gdzieś kwili,  
Książd!... Książd biały, – przykleka na bruku,  
Ach! jak rzezi ten biedak!...

Wśród huku...

Dzwonek...

Głowa ku ziemi się chyli.

### Z publikacji pt. „Jak dzieci wypędzały Niemców z Poznania”

Aż tu naraz te poczwary  
Drą nam flagi i sztandary!  
Och! poczekaj, stary kacie!  
Już ja sposób znajdę na cię.  
Dalej, Felki, Staszki, Józie!  
Górą Polska! Bij go w buzię!



## Etiuda o Annie Marii



zagajnika przy torze kolejowym zaświszczały kule, przylgnąłem do ziemi, szepotałem, – „a psy, stąd mnie bierzecie, okrążyć nas, to wam się śni”. Strzeliłem do nich dwa, trzy razy, czwarty raz tylko zamek szczęknął, nie miałem ani jednego pocisku. Leżałem pod płotem i nadsluchiwałem, by nie dać się wziąć żywcem, chwyciłem do lewej ręki bagnet i czekałem zrządzenia losu. Nagle za plecami usłyszałem kaszel, raptownie odwróciłem głowę, zobaczyłem czołgającą się ku mnie dziewczynę, legła na smudze siana wyrzuconego z szopy.

– Masz – szepnęła, twarz jej przylgnęła do kępki siana. Zajrzałem w jej oczy bez słowa, wziąłem w dłoń parę naboi, szybko naładowałem karabin, uśmiechając się, zbawiony od czegoś złego.

– Kto ty jesteś? – zapytałem ciepło i zmarszczyłem brwi.

– Anna Maria – szepnęła i zmrużyła oczy.

– Dziwaczysz, Anna czy Maria? – zapytałem ostro.

– Anna Maria – powtórzyła z powagą.

– Szukasz guza czy rycerza? A wiesz, że nie godzi się niewieście przybierać imienia Marii, protestantki biorą sobie to imię, z braku szacunku do Matki Boskiej, ale to obraza i świętokradztwo – przysunąłem się do dziewczyny, chciałem pogłaskać jej jasne pukle włosów. Odwróciła głowę, po chwili palce zanurzyłem w puszystych jej lokach.

– Bóg zapłać – gładziłem jej włosy.

– Jestem katoliczką – wreszcie się uśmiechnęła.

– Ach, trafiłem kurkę, a ja jestem diabłem, ostrzegam panienkę – rzekłem surowym głosem. Obok nas przebiegł sierżant Kabsch, gorzelany, krzyząc:

– Nie marudzić, kochanie zostawić na zaś potem.

Anna Maria wystraszona zerwała się z ziemi i pobiegła ku stacyjce Rakoniewic, tam strzały milkły, cichło niebo.

Błądziłem po ulicach i myślałem, że być może w ciemności dostrzegę obcą, ale na tyle znajomą twarz, bo zobaczyłem ją już raz tego dnia. Wszedłem do kościoła, przed ołtarzem świeciła się czerwona lampka, oglądałem barwne obrazy świętych i odczytywałem napisy na sarkofagach, aż nagle zobaczyłem ją, siedzącą w ławie, modlącą się, wargi, policzki i brwi miała jak malowane i patrzyła na mnie bez lęku. Nie zawiodła mnie intuicja, bo dlaczego przyszedł mi do głowy akurat kościół.

Szepnąłem: – Szukasz miejsca na nocleg. Skąd jesteś?

Spojrzała na mój szary mundur.

– Znak Wisły. Wracam do domu z przymusowych robót.

– Anno Mario – wymieniłem jej imiona, spojrzałem jej w oczy, ona przyglądając mi się bacznie, rzekła z namysłem:

– Przestraszysz się, gdy ci zdradzę moje tajemnice i uciekniesz – uniosła dumnie głowę i milczała, jej spojrzenie było przenikliwe.

– Dlaczego miałbym się bać? Żołnierz nie boi się żadnych tajemnic.

– O! – odezwała się z uśmiechem. – Ale moje tajemnice są bajeczne, godne księżnej, a może i królowej – zarechotała.

– To tym bardziej się nie boję.

Ostre światło padające z czerwonej lampki odbijało się blaskiem w jej oczach, nikt nas nie widział, między kolumnami świątyni było mroczno. Wyszliśmy z kościoła w milczeniu, zaprowadziłem dziewczynę do mojej matki.

Zmęczony czułem pragnienie, głód i niesmak w ustach, pojąłem nagle, że zajęcie Rakoniewic, Nowego Tomysła, Wolsztyna – znaczyło tyle co wyjście tylko jedną nogą ledwo za próg domu, dopiero za miastem poczułem ulgę, dostrzegłem na tle białego gościńca jakiś

punkt ruchomy, po chwili rozpoznałem jeźdźca na koniu, to Anna Maria uniosła rękę, pozdrawiając maszerujących, z niedowierzaniem przyglądała się jeńcom. Zatrzymała gwałtownie konia pędzącego galopem, spojrzałem na nią uważnie, by przekonać się, że nie śnię.

Miała na sobie płaszcz wojskowy, na głowie czapkę z lisa.

– Kogo szukasz? – patrzyłem jej w twarz.

Koń wiercił się, nie mógł ustać w miejscu, Anna Maria trzymała się mocno w siodle.

– Jeszcze się pytasz – uderzyła konia obcasami w brzuch, trzymałem mocno lejce i strzemię, usadziłem zwierzę w miejscu.

– Zejdz mi z drogi – rzekła twardo i wyrwała mi strzemię z ręki.

– Nie pojmuję – znieruchomiałem. – Przecież...

– Ośle jeden – warknęła i stanęła w strzemiionach.

Usiłowałem wskoczyć na kasztankę, ale zrzuciła mnie na ziemię.

– A kto zostawił mnie na łasce losu? Może księżę bawarski albo baron saksoński? – atakowała. Zerwałem się na równe nogi, chwyciłem lejce, wskoczyłem na konia, krzyknąłem:

– No, koniku, leć na złamanie karku, byle do naszych. W pędzie Anna Maria poczuła zimno na twarzy, przytuliła się do mnie, objąłem ją w pasie i nie dawałem koniowi wytchnienia, ona jaśniała uśmiechem, słoneczne blaski objęły jej twarz, pozwoliłem kasztance iść wolno. Spytałem spokojnie:

– Czyj to koń?

– Mój.

– Wykradłaś go ze stajni na plebanii – rzekłem tonem wyroku. – Tylko nie kłam.

Odwróciła głowę i spojrzała mi w oczy z uśmiechem. Obcasami uderzyłem konia po brzuchu, pognął jak szalony...

Śnieg dookoła Kopanicy wabił ciszą. Na wpół rozbity wiatrak stał z połamanymi skrzydłami, coś mnie tchnęło, ruszyłem w stronę pokracznego widma, pchnąłem drzwi, przeskoczyłem wysoki próg i stanąłem nad słuchując. Z mrocznego kąta dochodziły jęki, dostrzegłem, jak Anna Maria zakładała rannemu opatrunek, miał przestrzelone płuco, twarz pokaleczoną, krew sączyła się poprzez bandaż. Położyła palec na ustach i szepnęła – „cicho”, panowała nad sobą z wysiłkiem. Śmiertelnie błady młodzik westchnął i zgasł. Odwróciła głowę i wtuliła się w moje ramiona, głaskałem ją po wilgotnych włosach i słuchałem jej modlitwy. Po chwili rzekłem:

– Musiał uwijać się w bitwie, śmierć dosięga łatwo takiego zucha – nakryłem zmarłego wojskowym płaszczem – nie zostawimy go bez pogrzebu, to jest Wojtek Jastrząb, przecież poznaję sąsiada. Chodźmy do miasta, trzeba poszukać trumny. Wyszliśmy w słoneczny krajobraz, wziąłem Annę Marię za rękę i prowadziłem ją w stronę mglistego światła na niebie, zaś w przeciwną stronę, na wschód – szli jeńcy, ciągnęły tabory wojskowe naładowane po brzezi karabinami, przykryte brezentem.

Porucznik Siuda jechał na koniu na końcu kolumny, widać wracał na kwaterę do Wolsztyna, ze spokojem i powoli...

Od strony Kramaska, w oknach chobienickiego pałacu połyskiwały światła. Wiatr ucichł. Odprowadziłem kasztankę do stajni, poklepałem konia czule po szyi, do żłobu wrzuciłem siana, wziąłem karabin na ramię i ciężkim krokiem wszedłem do pałacu. W ciemnym holu zakaszlałem, dłonie przyłożyłem do ust i począłem wołać:

– Anna Maria! Anna Maria! – echo niesło imiona po wszystkich zakamar-

kach. Wciąż jeszcze przenikało mnie uczucie pustki, miałem jeszcze w oczach twarze tamtych ludzi, uradowane, potem zawiedzione, opuszczone, skamieniałe. Głos Anny Marii spadał z góry, biegła po schodach:

– Chryste Jezu, jesteś, tak długo nie wracałeś.

– Co się stało? – chwyciłem ją w ramiona, ścisnąłem, obracałem w koło. – Uspokój się – prosiłem.

– Modliłam się za ciebie, nie wiedziałam, co się z tobą dzieje, bałam się, o słodka Panno, dziękuję ci, że mi ciebie wróciłaś, zachowaj mi ciebie, nie oddam cię nikomu – bardzo błada, spostrzegła, że mam zakrwawioną chustą związaną dłoń lewej ręki. Wtedy się opanowała.

– Zaraz zawołam lekarza, to znakomity chirurg – na odgłos kroków odwróciła głowę. – O, pan doktor Jasiński idzie.

– Tutaj obowiązuje cisza – rzekł lekarz z przyganą, był szczupły, średniego wzrostu, w okularach. Po chwili w pokoju czyścił jodyną ranę na zewnętrznej stronie dłoni i między palcami wskazującym i kciukiem. Marii powiedział, że jest piękniejsza od Kleopatry, jej to nie bawilo, widocznie słyszała ten jego komplement już parę razy. Uniósł rękę moją i przez chwilę przypatrywał się ranie. Objasniłem, że niemiecki snajper wziął mnie na oko, strzelił, a ja złapałem kulę w garść – fantazjowałem.

Bolały mnie nogi, rwało w lewej ręce owiniętej bandażem. Usłyszałem kroki za drzwiami i śmiech, Anna Maria weszła do pokoju w białym fartuchu i w jasnym świetle słońca wydała mi się zmęczona i nie tak ładna, jak dnia poprzedniego.

– Dzień dobry. Smacznie się spało? – pochyliła się i pocałowała mnie w policzek, usta miała ciepłe.

– Dobrze się spało – odparłem. Przez chwilę patrzyłem na rzeźby i obrazy na ścianach.

Myła mi namydlonym ręcznikiem i ciepłą wodą twarz, szyję, ręce i wtedy przyciągnąłem ją do siebie. Poprawiła jasne włosy, wyglądała już świeżo i pięknie, oczy jej patrzyły niespokojnie.

– Jesteś osłabiony, leż spokojnie – szepnęła.

– Zamknij drzwi i chodź do mnie.

– Jestem – wzruszyła ramionami.

– Na chwilę, chodź – prosiłem.

– Nie można – rzekła surowo.

– Chodź, inaczej nie uwierzę, że mnie kochasz – siadłem na łóżku.

– Jesteś dowcipny. Powiedz, chcesz jechać do domu?

– A pojedziesz ze mną?

Nie powiedziała nic, to mnie rozgniewało. – Dlaczego? Myślisz, że Jasiński nie zezwoli?

– Zezwoli, ale nie pojedę – rzekła cicho. Była najwyraźniej wewnątrz napięta.

– Coś się stało, przecież widzę, patrz mi w oczy i mów.

– Po tym co powiedziałeś już wiem, że tam za Obrą jest strasznie.

Przez chwilę milczałem. Siedziała na łóżku, patrzyłem na nią, odsunęła się ode mnie, jakbym był dotknięty jakąś zarazą.

– Spokojna głowa, mamy odwody w Wolsztynie, nasi oficerowie potrafią wyciąć figła, oni coś wykombinują. Ale widzisz, wszystko cośmy dotąd robili jest małą grą, to były małe sukcesy, łatwe, a na wielkie nas nie stać i za Obrą będzie ciężko, cholernie ciężko – powiedziałem głosem pojednawczym, wydało mi się, że proroczym. Ocknęła się z zamyślenia i oznajmiła stanowczo:

– Nie chcę, żebyś szedł na front.

– Dobrze, ale proszę, zrób mi skarpety i rękawiczki – wyciągnąłem spod poduszki kłęby wełny i wcisnąłem jej w dłonie. – Masz się teraz czymś zająć!

Popatrzyła z niedowierzaniem:

– Jaka biała, bielusięka... Skąd to masz? – niemal krzyknęła.

– Skąd? Od wesołej kobietki, nie przejmuj się, wesoła to głupia, a co zdrowa, to goła – ucałowałem Annę w policzek...

Wróciłem do Anny Marii, do pałacu w Chobienicach, gdzie był lazaret pod okiem doktora Jasińskiego. Z jej spojrzenia bił uśmiech szczęścia, wszak wróciłem cały i zdrow, jej oczy niebieskie, ciepłe, żywe oczy, coś we mnie odkrywały, gdy na mnie patrzyła, wziąłem jej rękę w moje dłonie, wciąż patrząc mi w twarz zapytała:

– Co będziemy teraz robić, jak będziemy żyć dalej?

– Sama wiesz, dobrze — odparłem.

Uśmiechnęła się, a uśmiech ten był ciepły na jej śniadej twarzy. Żartobliwie powiedziała:

– Jesteś już sławny, wiem, że to jest prawda, wszystko jest tak, jak o tobie mówią żołnierze. – Na dnie jej oczu kryła się mgielka lęku, do mego serca docierał jej smutek, powiedziałem śmiejąc się głośno:

– Urosły mi skrzydła jak sokołowi, gdy do ciebie leciałem na koniu, pamiętaj, że mamy tutaj swój kąt, swoje gniazdo, swoje szczęście.

Spuściła głowę i milczała, moje słowa musiały się jej wydać ironiczne, nieszczerze, jakby zdradzały moją gorycz. Wszak co dopiero wróciłem spod Miedzichowa...

Wokół Babimostu przycichł ruch i zgiełk, w ciągu dwóch godzin w moim plutonie padło trzech ludzi, leżeli w rowie wzdłuż drogi wybiegającej z miasta na północny zachód, przecinającej prostopadle tor kolejowy. Dworzec był nie tknięty przez pociski, równina przed nami zataczała wielkie, puste koło, na

obwodzie miasta wieńce zagajników obramowane były rowami. Zostawiłem pluton i skoczyłem na dworzec, gdzie Anna Maria opatrywała rannych i odsyłała do Chobienic, przybiegła do drużyny Filipiaka najbardziej dotkniętej nieszczęściem, dostrzegłem ją na peronie, zmęczoną i bladą.

– Co się w mieście dzieje? – spytałem.

– Dobrze wam poszło, ale – poczęła wyliczać komu pocisk przetrzącił grzbiet, kto dostał w brzuch odłamkiem, kto został ranny w głowę, kto w szyję. Wspomniała o Braunie Adamie, któremu wyrwało wnętrzności i krew uszła z niego w jednej chwili, Józefowi z Kobylnik złamało kręgosłup i zaraz umarł, a jego karabin wygięło i kolbę zmieniło w proszek. Sanitariuszowi Jasiowi z Woźnik splaszczyno głowę.

– Temu dzieciakowi? – spytałem, zdretniała z zimna.

– Pięciu jest zabitych i dziesięciu rannych – dodała.

Poczułem jakby paraliż w całym ciele, a może byłem winny ich śmierci, nie ogarnąłem wzrokiem wszystkich.

Trzecie uderzenie na Babimost szło twardo z trzech stron, z Kramaska, z południa i z północnego zachodu, skąd jechały dwa pociągi pancerne, jeden za drugim, z armatami skierowanymi na dworzec kolejowy. Cisza świtu nabrzmiewała wieścią – „ida”, przywarliśmy do ziemi, powtarzałem półgłosem to słowo, nad słuchując chrzęstu, utkwivszy wzrok w krajobrazie. Nagle równina zaroiła się wokół miasta, wszędzie dookoła, na każdym skrawku ziemi, szeregi tyraliery niemieckiej rosły w moich oczach.

– Zaczyna się — rzekłem do moich żołnierzy.

Na twarzach bladych od bezsennej nocy spływały im krople szronu. Ktoś

zakaszłał. W spokój łąk i pól, ogrodów i uliczek, na których połyskiwała skorupa śnieżna, a mrok rozchodził się łagodnie, odślaniając uroki miasta, młyn i tartak, barokowy kościół, otoczony więzami – wdarły się słupy ognia, oślepiły nas wystrzały armatnie z pociągu pancernego, obrzuciły grudami lodu, wybuchły w seriach i w pojedynczych strzałach, cała nawałnica pruła naprzód. Wynurzyłem głowę spoza przewróconego wagonu, zobaczyłem gęby Niemców wychylających się zza pancernika, pociąg plunął pociskami w mury dworca.

Cofałem się, kryłem za ścianami dworca, odskoczyłem dalej w stronę miasta, długą drogą pod wysokimi drzewami, brzegiem kanału. Pociąg zatrzymał się, wrzawa nieco umilkła, wybiegłem na drogę do miasta, usłyszałem za sobą wołanie. Wyloniła się przede mną Anna Maria.

– Kryj się, smarkulo! – krzyknąłem.

Bladą jej twarz pokrywały sine plamki. Wziąłem ją za dłoń i razem uskoczyliśmy przed świstem kul, wbiegliśmy do miasta, przelatując mostem kanał, skręciliśmy w prawo i przez rynek cofaliśmy się zupełnie sami. Przystanąłem przed skrzypiącą na wietrze blachą drogowskazu z nazwą Wielkiego Grójca i Chobienic. Ktoś wrzeszczał, że nie ma amunicji, a szrapnele pękały za miastem na tle nieba. Odchodziliśmy w grupkach, pojedynczo i po dwóch, bezradni, rozproszeni...

Zobaczyłem w Chobienicach doktora siedzącego za biurkiem, nie dostrzegłem Anny Marii, ale jej głos jakby błędził po sali. Jasiński spojrzął na mnie.

– Jak tobie się powiodło, synku?

Jasiński był uradowany moim widokiem.

– Uff – odsapnąłem – muszę wpierv doprowadzić siebie i mundur do ładu,

było gorąco jak w piekarskim piecu. A gdzie jest Anna Maria? – patrzyłem Jasińskiemu w oczy.

– Gdzie byłeś i coś robił? – Jasiński wymigał się od odpowiedzi.

– Markietanka nic nie mówiła? – byłem zdziwiony jej nieobecnością.

– Przez parę godzin zwożono zabitych i rannych spod Miedzichowa i Babimostu – powiedział suchym głosem – a nasza Anna Maria pełni całą dobę dyżury, wyszczupiała, wypiękniała, ho, ho, istne чудо.

Zmieniłem temat rozdrażniony jego pochlebstwami.

– Gdzie jest Anna Maria? – spytałem natarczywie i zerknąłem na boczne drzwi.

– Lubimy naszą Kleopatrze, bez wątpliwości. Królowa egipska była atrakcyjna, tylko gdyby nos jej był krótszy, inne byłoby oblicze świata. Jesteś szczęściarzem, ale pamiętaj, że przypadki zawsze lubią płać figle. Otóż to...

Zza kotary wyszła Anna Maria, ukryła twarz w dłoniach, szepnęła:

– Nigdy tego nie zapomnę, tyle ludzkiej nędzy i śmierci, to się musi skończyć, wojna budzi we mnie przerażenie, tylko głupcy zabijają ludzi – w oczach miała łzy.

– Anno, nie bądź krucha – Jasiński ją upomniał, ożywił się i zaczął chodzić po pokoju z kąta w kąt, mówił bardziej do siebie niż do nas:

– Teraz nie wolno wojny obrzydzać, szukamy sprawiedliwości dla siebie, na niewielkim kawałku ziemi krząamy się przeciw ciemiężcy.

– A co będzie dalej po tych pańskich słowach? – Anna Maria patrzyła z lekko zażalonymi oczyma na Jasińskiego. – Gdzie jest ten wasz front, na niebie, między gwiazdami? No, gdzie – pytała natarczywie.

Poczułem nagle solidarność myśli i odczuć z Anną Marią.

– To fakt, kłęski spadły nam na łby, a wszystko wyglądało kiedyś proste, plany i rozkazy, nie brakowało nam pewności, czy jesteśmy z gorszej gliny? – zacisnąłem dłonie w kułak i poczułem mroczący ból na twarzy.

– Umieliśmy się wycofać w Kargowej, Kopanicy, z Babimostu, ale nie mamy Zbąszynia, Miedzichowa i Międzychodu, a przecież w tej wojnie zginęło więcej Niemców niż nas – schyliłem głowę, czułem, że oczy nabiegły mi krwią, wargi trzęsły mi się. – W głębi duszy mamy ciągle zawiłą prawdę o szaleństwie i o mądrości. Zapanowała głucha cisza, dopiero Jasiński jakby się ocknął, powiedział:

– Na zachodzie redagują rozejm, trwają pertraktacje, będzie rozkaz – na ramię broń, kompania śpiewa. Niemcy stawiają warunki bezwzględnej kapitulacji, chcą odebrać nam zdobytą ziemię i broń, ale faktów nikt nie cofnie, nie puszcza nas teraz za Obrę, ale my tutaj jesteśmy wygrani.

Przy kolacji odzyskałem humor. Nocą tej czuwałem, leżąc bezsenne obok Anny Marii i borykałem się z myślami, raz się przejaśniały, to znów odbiegały daleko. Wsłuchiwałem się w cichy szum wiatru, czas mijał, poczułem się sam sobie daleki, obcy i powiedziałem sobie w sercu, ja „jestem żołnierzem, zaszedłem daleko w swoich uczynkach”, ale gdy na chwilę zapadałem w sen, majaczyła mi twarz Anny Marii, poruszyła się i przyłgnęła do mnie, rozgrzana, pachnąca, odzyskiwałem spokój, ale gdy wracały natarczywe słowa Krauzego, zdawały się mi one pozłaczane kłamstwem.

Gdy słońce wstało w złotych blaskach nad lasami na wschodzie, w oka mgnieniu znikły wszystkie mroczne cie-

nie nocy. Anna Maria podała mi na śniadanie gorącą herbatę lipową, chleb i jabłko. Oczy jej były lśniące. Umyłem się i ubrałem. Dosiadłem karego i pognąłem w ślad za batalionem Krauzego do Grójca Wielkiego.

Odgłos strzałów poleciał daleko i był ostatni tego wieczoru, mgła rozsunała zwiwną zasłonę nad jeziorem, wsłuchałem się w ciszę, wydało mi się, że to już koniec wszystkiego.

W najbliższej chałupie rybackiej siedłem na ławie, sanitariuszka Izabella nałożyła mi do miski klusek, posypała serem, do fajansowego garnuszka nalała czarnej kawy. Męczył mnie widok ludzi i męczył mnie widok pogodnej Izabelli, gdyż spoza wszystkich żywych twarzy wyzierała martwa twarz Krauzego, siedząc przy chropowatym stole mówiłem niby do niego, że nie odejdę stąd daleko, by się sprawiedliwie wypełniła miara jego śmierci.

Anna Maria weszła do kuchni, objęła mnie za szyję.

– Jedz, mój miły. Trzeba dbać o swoje siły – powiedziała ciepło, roznosiła po izbie zapach lekarstw, chwyciłem ze stołu szklanke, odchyliłem głowę w tył i wypilem samogon jednym haustem, wziąłem do ręki widelec i jadłem, spojrzałem na Annę Marię i pokiwałem głową, usiadła przy mnie.

Rzekła półgłosem:

– Krauze tam został.

– Pójdę z patrolem tam, możesz tu zostać i poczekać na mnie. On leży tam, musisz iść po niego, bo jak nadejdzie odwilż, powódź, woda zaciągnie go na dno.

– Wiem, ale jednak.

– Nie mówmy o tym.

– Sam jeden nic nie zrobisz.

– Chłopcy będą mnie ubezpieczać.

– Niemcy nie pozwolą zabrać Krauzego.

– To będzie ich straszyć po nocach – uśmiechnąłem się – wracaj do rannych.

– Nie – stanęła w progu i utkwiała wzrok w jeziorze, przez dłuższy czas spoglądała na wysepkę, czarny punkt oświetlony był nikło wschodzącym słońcem. Nie warto było czekać do wieczora na zmrok, Niemcy mogą nas uprzedzić, to może być dla nich nie lada gratką, pokazać kogo mają, potem wrzucą go do pierwszego z brzegu dołu, zakopią i żegnaj bracie, ślad zginie...

Mann ponaglał żołnierzy:

– Naprzód, naprzód, tylko kontratakami ich zatrzymamy. Pociągnął nas w ogrody, leżące między drogą na wschód i na północ, w tym prostokącie, na prawym i lewym skrzydle siły niemieckie wydały się być największe. Przewalił się nad nami ogień cekaemu, usłyszałem chrapliwie jęki, potknąłem się, chwyciłem za łokieć najbliższego żołnierza, ale ten jakby wyrwał się mi, klęknął i padł twarzą na śnieg, drugi osunął się obok pokornie i położył na ziemi. Z jednej i drugiej strony biły gęste serie kul, zatrzymałem na miejscu żołnierzy, by nie zostali odcięci od wsi, bez możliwości odwrotu, legli za drzewami, płotami, skibami ziemi. Porucznik rozkazał:

– Rozciągnąć się na boki, nie możemy tych psów puścić ani o krok dalej, to ich wymęczy, jeszcze minutę, chłopcy. W oczy uderzył mnie błysk słońca, które przyjmowało gdzieś wysoko wszystkie gromy pochodzące z ziemi.

– No, teraz możemy się cofać, mamy ich na otwartych polach. Usiłowałem skryć się w przydrożnym rowie, wtedy zobaczyłem Manna, jak szarpnęło go w lewe ramię, druga kula uderzyła go w prawą rękę, krew ciekła z rękawów, obezwładniony wypuścił rewolwer i legł na ziemi. Po błękicie



zenitu pociski wyły zajadle, ryły grudą, wzbijały obłoki śniegu, szarpały rannych i zabitych. Poczłogałem się do porucznika, dłonie miał całe we krwi, twarz mu stygła, schyliłem się nad nim i słuchałem uważnie jego szeptu.

– Niemcy osłabli, nie cofajcie się za most, męczyć ich, nie uciekać, to uratujecie przyczółek. Gdzie jest samochód pancerny? – osłabł mu głos.

– Na moście – odparłem.

Stamtąd akurat odezwał się terkot karabinu maszynowego i grał przeciągłe, utrzymując Niemców w bezruchu. W czterech nieśliśmy porucznika Manna środkiem Nowej Wsi Zbąskiej wśród rozwalonych domów, zmasakrowanych drzew, skrawków ścian i resztek płotów.

– Daleko jeszcze? – szepnął słabo.

– Idziemy po moście – rzekłem.

– Połóżcie mnie tu, proszę, no połóżcie... – rozkazał. Ułożyliśmy owiniętego w koc na moście, słońce szło promieniami po oszronionych deskach i belkach, po jeziorach, przeprawiało się ponad lasami i przez rzekę na zachodni brzeg.

– Nie mam nic do... – urwał. Klęknąłem i pochyliłem głowę, żołnierze po obu stronach Obry stali nieruchomo, wierzchołki sosen tkwiły w smudze czerwieni, nad ziemią robiło się szaro i mroźno. Ciało Manna ułożyliśmy w samochodzie pancernym. Potem brzegiem jeziora brnąłem w kierunku leśniczówki, przez nic nie znaczące wyrwy ziemi pomieszanej z gałęziami zwalonych wierzb. Zobaczyłem sylwetkę Anny Marii, stała w cieniu drzew, przyspieszyłem kroku, patrzyłem pod nogi, by nie potknąć się o chaszczę, na mrozie skrzypiały ciężkie buty, widziałem swój cień przed sobą i znowu Annę Marię niedaleko już. Nagle grad kul

chlusnął w jej stronę spoza jeziora, nad głową zawisła złota gwiazda nadziei świetlnej rakiety, śledziłem drgnienia ruchomego światełka, które bladło i gasło. W ciszy zerwałem się, przebiegłem kilkanaście kroków naprzód, wpadłem do leja po artyleryjskim pocisku, poczułem się przygwożdżony do ziemi, pociski niemieckiego kulomiotu rozbiły resztki spalonej stodoły, dudniły o wyrwane z ziemi kamienie, słyszałem wyraźnie, jak macały każdy skrawek ziemi wokół mnie, skurczony przymykałem oczy, nie oczekiwałem ratunku, nikt nie mógł wiedzieć, gdzie się zawieruszyłem, siedziałem w dołku widocznym zza jeziora, a tam na wysokim brzegu byli Niemcy. Na moście zobaczyłem wóz pancerny z biało-czerwonymi pasami, dygotał ostrzeliwując pozycje nieprzyjaciela akurat po przeciwnej stronie, na północnych krawędziach wsi. W jednej sekundzie uniosłem głowę, zwróciłem oczy w stronę kępki drzew i wypatrywałem Anny Marii, śnieg topniał przy moim policzku, cucił mnie, jakby mówił, że mam biec do niej najkrótszą drogą, ona leżała w martwym polu blisko brzegu jeziora, daleko od mostu.

Nad całą okolicą rozpostarła się mglista cisza, dojrzałem przez gałęzie czterech Niemców, śledziłem ich, po chwili lekko uniosłem się, klęknąłem na lewe kolano, raptownie wstałem i strześliłem do nich. Dobięłem do Anny Marii. Nic nie drgało na jej twarzy, miała w rozwartych, bladych oczach wyraz pewności, że wygrała. Leżała w płytkim dole po pocisku artyleryjskim, świetlistym, daleko od leśniczówki, w łagodnym śnie, bardzo blada.

Miała nad sobą zimowe, złote gwiazdy, na czole – krew...

*Gerard Górnicki*

## „Dziękuję Ci, Dziadku”

Program artystyczny z okazji Dnia Patrona

*(Pokój ucznia. Ściany ozdobione plakatami, obrazami, półka z książkami, maskotkami. Portret przodka-powstańca. Biurko, krzesło, fotel, lampa, kwiatki, magnetofon. „Przodek” siedzi za ramą obrazu – ubrany w garnitur lub mundur powstańczy.)*

*Uczeń uczy się historii, trzyma podręcznik.)*

*(Słychać z magnetofonu muzykę – „Korowód” M. Grechuty.)*

**Uczeń:** Powstanie Wielkopolskie 1918–1919 to akcja zbrojna ludności polskiej zmierzająca do oderwania Wielkopolski od Prus i jej zjednoczenia z odradzającym się państwem polskim. Inspirowane było przez konspiracyjne Towarzystwo Tomasz Zana, Czerwoną Różę, Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, „Skaut”. Realne możliwości wystąpienia przeciw władzy pruskiej pojawiły się jesienią 1918 roku w wyniku klęski wojennej Niemiec i rewolucji listopadowej w Niemczech...

Nie... nigdy, przenigdy tego nie za-

pamiętam! To nie ma sensu. Przecież to było dawno temu. Po co mi to? Na co?...

**Przodek:** Po co?

„Narodowa pamięć – jak ojczyzna – jest dobrem najwyższym i jest chlebem powszechnym. Wplata się w historię cieniami poległych. Wyrasta z jeszcze żyjących uczestników walki spotykanych wśród nas, na co dzień.”

**Uczeń:** *(całkowicie zaskoczony i zdziwiony tym, co słyszy, wyraża uczucia mimiką i gestem)*

– Co to? Skąd ten głos? Hej, ty! Powtórz to jeszcze raz.

*(Słychać melodię „Maszerują strzelcy”.)*

**Przodek:** Po co? Masz to przecież w swojej książce do historii. A jak słyszałem – nie interesuje cię życie i walka twoich pradziadków.

**Uczeń:** *(zakłopotany)*

Nie. Nie. Interesuje. Ale jakoś nie bardzo wchodzi mi to do głowy: wojny, powstania, przyczyny, skutki, daty, fakty, nazwiska...

Tyle tego, wszystko ważne. (*siada przy biurku, zamyśla się, podpira*)

Najlepiej byłoby, żeby tak przenieść się do tamtych czasów... Mieć taki wehikuł, jak w filmie... Wtedy można byłoby się przekonać naocznie, porozmawiać z ludźmi, może kogoś poznać... Tyle w naszych dziejach sław... Taki Kopernik, Kościuszko, Piłsudski albo ten Paderewski, który mi się stale myli z Pendereckim... I w ogóle mam wielki mętlik w głowie...

**Przodek:** Chyba masz rację. Czasy były trudne, okres niespokojny. Tyle się działo... Ale pomyśl, gdyby nie ci ludzie – kto wie – jak potoczyłaby się nasza historia...

**Uczeń:** (*ziewa, jest znużony*)  
Ojej, znowu wykład...

**Przodek:** Nie, nie... To nie wykład. Już milknę!

**Uczeń:** (*patrzy w obraz, zlokalizował postać, mówi z uśmiechem*)

Ej, poczekaj! Rozmawiasz ze mną, a ja nawet nie wiem, kim jesteś. Mówisz tak, jakbyś był dziadkiem z portretu...

**Przodek:** Nie dziadkiem, tylko pra, pradziadkiem...

(*Wychodzi z obrazu, otrzepuje się, rozprostowuje kości, rozgląda po pokoju*)

A zresztą może być „dziadek” – to tak miło brzmi, a poza tym jest o wiele młodziej...

(*siada w fotelu*)

Muszę ci powiedzieć, że mieszkanie z tobą w jednym pokoju wcale nie jest przyjemne. Ta wrzaskliwa muzyka...

**Uczeń:** Słuchają ją moi koledzy... To jest modne... Ale nie gniewaj się dziadku i nie rób mi wymówek. Może pomógłbyś mi się nauczyć historii. Jutro sprawdzian – złapię jeszcze pałę...

**Przodek:** (*przegląda książki na biurku*)

Nauczyć się musisz – niestety sam. Ale mogę ci trochę opowiedzieć o czasach powstania wielkopolskiego. Byłem przecież świadkiem i uczestnikiem tych wydarzeń.

(*Siada w fotelu; uczeń siedzi przy biurku zwrócony w stronę wchodzących; wchodzi grupka dzieci z białoczerwonymi opaskami na rękawach, w ręku chorągiewki, śpiewają „Marsz Polonia”*)

**Dzieci:** Jeszcze Polska nie zginęła,

kiedy my żyjemy,  
co nam obca przemoc wzięła,  
szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Polonia  
marsz dzielny narodie,  
odpoczniemy po swej pracy  
w ojczystej zagrodzie.

**Dziecko I:** Iskra zawsze znajdzie  
swą drogę do prochów.

Więc gdy wreszcie w  
tłumnym zaprzęgu  
wieźliśmy ją  
z dworca do Bazaru  
jak żywą relikwię  
śródo pochodni i kwiatów  
– bo on to – Paderewski  
strzelał do nas racami  
polonezów zza granic...

**Dziecko II.** ...skończyły się modły.

Nad Wartą zorza, nad Poznaniem  
wzschodzi,

Dla Wielkopolski nowy dzień się rodzi!

**Uczeń:** Koledzy, kiedy to było?

**Dziecko III:** (*ze zdziwieniem, niedowierzając*)

Nie wiesz? 26 grudnia 1918 roku przybył do Poznania Ignacy Paderewski, a z nim nasza nadzieja na wolność.

**Uczeń:** Co było dalej?

**Dziecko III:** Nazajutrz, 27 grudnia, doszło do wymiany strzałów. Polacy opanowali szybko sytuację, przejmując punkty strategiczne. Niemcy byli zaskoczeni, próbowali rokować. Po-

wstańcy pod dowództwem Taczaka w ciągu trzech dni opanowali całe miasto. Lotem błyskawicy powstanie objęło całą Wielkopolskę i do 16 lutego 1919 roku zamknęło się pełnym sukcesem wyzwolenicznym.

**Dziecko IV:** Dwudziesty siódmy

grudnia Polskę budzi,  
W ulicach patrol, w każdym zaułku  
Od fortów strzały słychać, armat  
wróg,  
huk.

Pękają szyby okien, krew się leje,  
A tam komendant rozsyła swych ludzi.

**Dziecko V:** Już z Kenwerku polski

sztandar wieje,  
Wnet żaden Polak do boju niezdolny,  
A miasto nasze, Poznań, wzięty, wolny.

**Dziecko IV:** Już pędziły plutony,

seksje, tyraliery  
już paszcze kulomiotów wiodą  
krwawy śpiew.

Już na szczękach krzyżackich ludu  
święty gniew  
odwet brał za policzki – kolbami  
mauzerów!

**Dziecko VII:** Przez Wielkopolskę leci  
krzyk wolności

Pod Kąkolewo, pod Zbąszyń, pod  
Żnin.

Zamilkły słowa, króluje czyn.  
Łuny goreją u brzegów Noteci,  
Ponad Pałuki, nad Kujawy leci,  
Sięga skrzydłami północy, południa.

**Dzieci:** (razem)

Dwudziesty siódmy wolność  
przyniósł grudnia!

(*Wychodzą, śpiewając refren „Warszawianki”*)

Hej, kto Polak na bagnety

Żyj, swobodo, Polsko żyj!

Takim hasłem cnej podniety,

Trąbo nasza wrogom grzmij!

**Uczeń:** A kiedy wolność dotarła do  
Gołańczy?

**Dziadek:** Najpierw wyzwoliły się  
miasta w pobliżu Poznania: Kórnik,

Września, Gniezno, Rogoźno, Wągrowiec oraz niektóre dalsze, jak Gołańcz. Nasze miasto było wolne 30 grudnia 1918 roku. Wyzwolilo się samorzutnie. Dwudziestu powstańców pod wodzą podporucznika Włodzimierza Kowalskiego – nauczyciela z pobliskiego Czerlina, przejęło władzę w mieście, rozbroiło żołnierzy niemieckich.

**Uczeń:** Włodzimierza Kowalskiego?  
Tak, znam go... To przecież patron  
naszej szkoły!

(*Na scenę wchodzi Patron i powstańcy. Mają przypięte rozetki powstańcze, czapki, mundury, trzymają sztandar.*)

(*Powstańcy śpiewają „Wojenko, wojenko”*)

**Powstańcy:** Wojenko, wojenko, cóżeś  
ty za pani,  
że za tobą idą, że za tobą idą  
chłopy malowani?

**Powstańcy:** Czołem, druhowie!  
(*Powstańcy salutują dowódcy, meldują się.*)

**Powstańcy:** Czołem!

I: Draber.

II: Frydrych.

III: Łapacz.

IV: Maciaszek.

V: Korbal.

VI: Zaworski.

VII: Zieliński.

**Patron:** Druhowie!

Już wolne: Poznań, Września  
I Gniezno – Chrobrych gród,  
Jarocin, Ostrów, Pleszew.  
W moc rośnie zbrojny lud.  
Choć pomoc Niemcom sphywa  
Grenzschutzów zewsząd rój...  
Powstaniec pęta zrywa  
Zacięty wiodąc bój...  
I znaczny krwi szkarłatem  
Wolności ślady dróg  
W rozprawie ze srogim katem  
Za swojski pracę go próg.

**Powstaniec I:** Za rozbój, krzywdy, jęki,  
**II:** Za więzień licznych ciąg,  
**III:** Za dusz i serc udreki,  
**IV:** Za bezmiar stu lat mąk,  
**V:** Za nazw – miast, wsi –  
niemczenie,  
**VI:** Za dziątek z Wrześni ból,  
**VII:** Za dzikie wywłaszczenie  
Z odwiecznych Polan pól.

**Patron:** I wielki duch ofiarny  
Z powstańczych wieje lic.  
Płomieniem ofiar żarnym  
Wolności płonie znicz...

**Powstańcy:** (razem)  
O cześć Powstańcom, sława,  
Za wierność, krew, za trud!  
Za bój o święte prawa,  
Za wielkopolski Lud!  
(*Powstańcy odchodzą i śpiewają*)

**Powstańcy:** Maszerują strzelcy,  
maszerują,  
karabiny błyszczą, szary strój,  
a przed nimi drzewce salutują,  
bo za naszą Polskę idą w bój!

**Uczeń:** Słyszałem coś o kompanii gołań-  
nieckiej...

**Przodek:** Po wyzwoleniu Gołańczy wie-  
lu mieszkańców miasta i okolicznych  
wiosek przystąpiło do powstania. Ja  
również. Uzbrowieni w zdobytą broń  
wyruszyliśmy pod dowództwem pod-  
porucznika Kowalskiego w stronę  
Kcyni. Wyzwoliliśmy ją 1 stycznia  
1919 roku. Nasz dowódca został za-  
stępca komendanta wojskowego na  
powiat węgrowski i szefem sztabu  
batalionu. Nasza kompania podjęła  
akcję opanowania terenu aż po No-  
tec. Nacieraliśmy na Margonin  
i Chodzież...

**Uczeń:** Dziadku, resztę już pamiętam.  
Powstańcy zwyciężyli. Mocarstwa  
zachodnie na konferencji pokojowej  
w Paryżu w 1919 roku zgodziły się,  
aby Wielkopolska wróciła do Ma-  
cierzy.

**Przodek:** Zapamiętajcie to: non  
omnis moriar.  
Choć ziemia przyjmie proch – żyć  
będzie w słowie.  
Nie umrze ten, co służył dobrej  
sprawie,

Na chwałę białego orła  
In gloriam aquilae albae.  
(*Podnosi się, idzie w stronę obrazu.*)

**Uczeń:** Tośmy powtórzyli ładny kawał  
historii. Dziękuję ci, dziadku.  
(*zdziwiony*)  
Jak to? Dokąd idziesz?

**Przodek:** Wracam do siebie. Już naj-  
wyższy czas. Jestem zmęczony, mu-  
szę odpocząć. Cóż, mój drogi, to  
już nie te latka i nie te oczka! (Tak  
się to teraz mówi? Prawda?). I pa-  
mięć nie taka! Ach, to były czasy, co  
za czasy...

(*Przodek „wchodzi” do obrazu, sado-  
wi się wygodnie „w pozie” i na pożeg-  
nanie mówi do ucznia*)

**Przodek:** Teraz poczekam na efekty  
swoich opowiadań. Tylko się jutro  
nie zbłaźnij, bo wyleżę z tego obrazu,  
a wtedy pogadamy inaczej!  
(*Grozi palcem; uczeń siada przy biur-  
ku, zagląda do podręcznika, podnosi  
głowę; miną wyraża zaskoczenie  
i zdziwienie.*)

**Uczeń:** Czy to wydarzyło się naprawdę?  
Czy to moja wyobraźnia?

**Głos zza sceny:** Wszystkie słowa  
podniosłe, któreś znał ze szkoły,  
Muzyka starych pieśni, wolności  
anioły,  
Piłsudski na koniu, wiszący nad  
biurkiem  
I Dowbór-Muśnicki w małej czapce  
z piórkiem  
I Kowalski z portretu, co żegna swą  
miłą  
Sztandar z Białym Orłem – wszystko  
to ożyło.  
(*Z zamyślenia wrywa ucznia głos  
mamy*)

**Mama:** Michał! Wychodź ze swej dziupli! Siedzisz tam i siedzisz, a kolacja czeka.

**Uczeń:** Już, już. Uczyłem się na sprawdzian. Wiesz, mamusiu, chyba nie będę miał już kłopotów z historią! To całkiem sympatyczny przed-

miot... i wcale nie taki znów trudny! (*puszcza oko w stronę portretu*)

(*Fragment „Pieśni” K. I. Gałczyńskiego w wykonaniu M. Grechuty*)

*Opracowanie:*

*Maria Czajkowska  
i Urszula Wierzbicka*

# Scenariusz montażu słowno-muzycznego tematycznie związanego z Powstaniem Wielkopolskim 1918–1919



a tle spokojnej muzyki (np. utwór Chopina) dziecko zapala świeczki w dwóch świecznikach stojących na podwyższeniach

na scenie.

**Dziecko I** (*uczeń klasy młodszej*)

Ojczyzna – zwykłe słowo,  
a tyle znaczy.

Ojczyzna – piękne słowo,  
jak je tłumaczyć?

**Narrator I** (*uczennica klasy starszej*)

Ojczyzna – to jabłonie kwiatami  
osypane

i modre chabry w zbożu, i jasny  
śpiew skowronka,

i srebrnołuskie fale odrzańskie  
i wiślane,

skalista grań tatrzańska  
i mazowiecka łąka.

**Dziecko II**

Ojczyzna – jedno słowo,  
a tyle treści.

Ojczyzna – wielkie słowo,  
co jeszcze mieści?

**Narrator II**

Ojczyzna – to wsie, miasta, ulice  
i stadiony,  
i wszystkie polskie huty, i wszystkie  
polskie szkoły –  
to porty i okręty, i morza brzeg  
zielony –  
to zwykły dzień roboczy i święta  
dzień wesoły.

**Dziecko III**

Ojczyzna – bliskie słowo,  
w nim serca wszystkie.

Ojczyzna – zwykłe słowo,  
czemu tak bliskie?

**Narrator III**

Ojczyzna to czas dawny. Ojczyzna to  
czas bliski.

To miły dom rodzinny i matki oczy  
jasne.

Ojczyzna – to jest mowa znajoma od  
kołyski.

Ojczyzna – to my sami, to serca  
nasze własne.

**Narrator I**

Bardzo piękny jest ten wiersz o ojczyźnie. A przecież nie zawsze my,

Polacy, mieliśmy ojczyznę. Był czas, że Polski nie było na mapie Europy. Zawsze jednak był naród polski, który nigdy nie pogodził się z utratą swej państwowości.

#### **Narrator II**

Spotkaliśmy się dzisiaj przy kominku, aby przypomnieć tamte trudne lata.

#### **Narrator III**

Obchodzimy 79 rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Powstania, które zakończyć miało długą, bardzo długą noc zaborów.

#### **PIEŚŃ „BIJE JUŻ WALKI GODZINA”**

(*śpiewnik harcerek „Śpiewaj z nami” 1963 r., s. 51*)

#### **Narrator I**

Jest taki piękny wiersz zaczynający się od słów:

Urodzony w mrokach pruskiej  
niewoli,  
jako dziecko szkolne czuleś, jak to  
boli,  
gdy za polską mowę zaborca dręczył  
i za wszystkim, co polskie, tajemnie  
węszył.

#### **Narrator II**

Mimo prześladowań ze strony pruskiego zaborcy, które nie ominęły również dzieci, Polacy nigdy nie zapomnieli, kim są.

#### **Narrator III**

Do walki o zachowanie polskości w sercach i umysłach włączyli się wszyscy, także najmłodszy. Pięknie i przejmująco pisała o tym Maria Konopnicka.

#### **Dziecko I**

Tam od Gniezna i od Warty  
biją głosy w świat otwarty.  
Biją głosy, ziemia jęczy,  
Prusak polskie dzieci męczy.

#### **Dziecko II**

Za ten pacierz w polskiej mowie,  
co go dali nam ojcowie,  
co go nas uczyły matki,  
Prusak męczy polskie dzieci.

#### **Narrator I** (*podchodząc ku krawędzi sceny*)

Aż w końcu wyczerpała się cierpliwość Wielkopolan.

#### **Narrator II**

Tak.

Żyli w Polsce hrabiowie, książęta i panowie i pycha ich nadęta.

Bogactwem się chełpili i wojny prowadzili i szła husaria gniewna. Lecz brakło panom męstwa i nie było zwycięstwa i wnet Polska zginęła.

A chłopci wlekli pługi i minął wiek, i drugi, a pługi były z drewna.

#### **Narrator III** (*zdecydowanie*)

Lecz nastał dzień i działo się inaczej. Bo krzywdy czas był po tysiącu lat skończony.

I przyszedł kres cierpieniom, a nad spichrzem i ziemią

Wysoko powiał sztandar, a sztandar był biało-czerwony.

#### **Dziecko III**

Kiedy to było? Jak się zaczęło?

#### **Narrator I** (*biorąc za rączkę Dziecko I*)

Europą, z której zniknęła Polska, Zaczęły wstrząsać dreszcze.

A przecież Wybicki wyraźnie napisał, Że nie zginęła jeszcze!

W sercach Polaków pod zaborami żyła, czekając chwili, Trzeba ją było wywalczyć pięściami, Powstańcy to zrobili!

#### **Narrator I**

Było to pamiętnego dnia – 27 grudnia 1918 roku. Wtedy wybiła godzina walki o wolną Wielkopolskę.

#### **Dziecko I** (*wnosząc duży portret I. Paderewskiego*)

W Poznaniu przebywał wówczas Ignacy Paderewski, wybitny muzyk i polityk. Po południu, przed hotelem „Bazar”, spotkał się z dziećmi.

(*Na scenę wbiega grupa dzieci. Ubrane są w kolorowe czapki, szaliki,*



mają mufki. W dłoniach biało-czerwone chorągiewki i kwiaty.)

### **Dziecko II**

Przybiegły zimne i czerwone nosy.  
Szare lub czarne, ciepłe mają mufki.  
Tupot bucików, stukanie, szuranie,  
jakby wybiegła dziś największa klasa  
zbierać kasztany albo grabić liście.

### **Dziecko III**

Dzieci to ojców, którzy pragną  
Polski  
i dzieci matek, które polskie słowo,  
jak skarb bezcenny im przekazywały.

### **Dziecko IV**

Dzieci rodziców drących pruskie  
książki  
za gwałt, za hańbę i za pruskie bity  
po to, by słowo w szkole było  
polskie,  
o to, by „Rotę” w klasach można  
śpiewać.

CHÓR ŚPIEWA JEDNĄ ZWROTKĘ „ROTY”

(*Na scenę wchodzi POWSTAŃCY –  
mają drewniane karabiny, są w „cywil-  
nych” strojach, ale mogą mieć wojskowe  
czapki.*)

**Narrator I** (*po czterech uderzeniach ze-  
gara*)

Wybiła godzina 16<sup>00</sup> tego samego  
dnia...

### **Powstanie I**

Alarm!

### **Powstanie II**

I stuknęły odrzucone łyżki  
Zadzwoniły odsunięte miski  
Z kozłów broń rozebrana  
Nie skończony obiad.

### **Powstanie I**

Alarm!

### **Powstanie III**

Do walki wzywała nas pieśń...

PIEŚŃ „HEJ CHŁOPCY, BAGNET NA  
BRON...”

**Powstanie I** (*stojąc przed portretem  
MATKI wiszącym na ścianie*)

Żegnaliśmy najbliższych, patrzyliś-  
my na ich łzy...

### **Powstanie II** (*stając obok Powstańca I*)

Wieczorną było to doba,  
Kiedym w mundurze stanął przed  
Tobą

I rzekł: Matko jedyna,  
Porzucam oto życie spokojne,  
Jutro ze świtem jadę na wojnę –  
Błogosław syna.

(*Chwila ciszy. Powstańcy pochylają  
głowy.*)

### **Narrator I**

Zbladła staruszka słysząc te słowa,  
Ale że twarda żołnierska mowa,  
Przeto i ona dzielną być chciała,  
Błogosławieństwo i krzyżyk dała  
Na niebezpieczną tę drogę  
Mówiąc: Nic więcej dać Ci nie mogę.

### **Narrator II**

A kiedy wyszedł, to na kolana  
padła i słała modły do Pana Jezusa  
i jego Mateńki,  
aby nie zginął z Prusaka ręki.

### **Narrator III**

Jeszcze innych wybuch powstania  
zastał w teatrze.

### **Powstanie IV**

To był grudniowy dzień,  
W teatrze szopkę grali.  
Na długiej linie kołysał się anioł,  
Gdy zabrzmiał głos w sali:  
Zostaną dzieci, panie.  
Mężczyzn wzywam na plac –  
Zaczęło się Powstanie!

MELODIA GRANA NA TRĄBCE –  
„BRACIA DO BITWY NADSZEDŁ CZAS”

(*Powstańcy I, I, III, IV stają w szeregu,  
na baczność i każdy wypowiada jedno  
zdanie przysięgi*)

Jestem gotów! – brzmi hasło od  
brzegu...

Jestem gotów! – głos leci do wroga...

Jestem gotów! – szept słyhać w  
szeregu...

Jestem gotów! – Ojczyzno, ty, droga.

### Narrator I

Prusacy nie zdołali opanować napięcia w swoich szeregach. Wyszli na ulice, zdzierali polskie flagi, chcieli na nowo zaprowadzić pruski porządek. Z gmachu Prezydium Policji strzelali do polskich demonstrantów.

CHÓR ŚPIEWA DRUGĄ ZWROTKĘ „ROTY”

### Narrator II

Wkrótce powstańcy zaczęli odnosić sukcesy. Poddała się niemiecka załoga cytadeli, zdobyto dworzec kolejowy, pocztę, zamek, koszary IV garnizonu niemieckiego.

### Narrator III

Echo karabinów z Poznania rozległo się po piastowskiej ziemi i pociągnięło do zrywu powstańczego lud całej Wielkopolski.

(*Chór cicho nuci melodię „Mazurka Dąbrowskiego”. Wiersz mówiony jest na tle melodii.*)

### Powstaniec I

Przez Wielkopolskę leci krzyk  
wolności  
Pod Kąkolewo, pod Zbąszyń, pod  
Żnin.

Zamilkły słowa, króluje czyn,  
Łuny goreją u brzegów Noteci.

A orzeł biały znów w gnieździe swym  
gości,  
Sięga skrzydłami północy, południa.  
27 wolność przyniósł grudnia.

### Powstaniec II

Bez żalu rzucaliśmy zaciszne domowe ogniska, zegnaliśmy rodziny, dziewczyny. Wiedzieliśmy, taki był nasz obowiązek wobec ojczyzny. Nie byliśmy wcale smutni. Towarzyszyła nam radość, nadzieja i... piosenka.

POWSTAŃCY Z TOWARZYSZENIEM CHÓRU ŚPIEWAJĄ „BYWAJ DZIEWCZĘ ZDROWE”.

### Narrator I

Ci, którym przyszło spędzać zimowe noce w oddziałach powstańczych, z dala od domów, dodawali sobie

animuszu i otuchy układając i śpiewając różne piosenki. Czasem wykorzystywali do zabawnych tekstów znane i lubiane melodie.

POWSTAŃCY ŚPIEWAJĄ NA MELODIĘ „KRAKOWIACZEK JEDEN”

„Granatowy mundur, kieszenie  
u boku,  
Wypędzimy wrogów, jeszcze tego  
roku.

Nie płaczmy Polacy, choć żyjemy  
w niewoli,  
Jak wybijem wrogów, wyjdziem z tej  
niedoli.

Po czerwonym polu lata orzeł biały,  
W nim to tchną Polacy, w nim to  
duch jest śmiały.

Wzbijaj się więc w górę ukochany  
ptaku,  
Niech się łamie zbroja na każdym  
Prusaku.

Dalej chłopcy, dalej, chcecie się tym  
wslawić,  
Zgnębić szelmę wroga, nic mu nie  
zostawić

Dalej chłopcy, dalej, chcecie się tym  
wslawić,  
Zgnębić szelmę wroga, nic mu nie  
zostawić

### Narrator II

Radosna skoczność melodii nie może jednak przysłonić faktu, że w czasie walk powstańczych ponad 1700 powstańców poległo w boju, a 2000 zmarło wskutek odniesionych ran.

### Dziewczyna I

Zjechali wszyscy do domu na Święta  
Z wyjątkiem tego, kto nigdy nie  
wróci,

Bo go mogiła tuli zapadnięta...  
Gdybyż choć można drogę do niej  
skrócić.

(*Powstaniec wnosi brzozowy krzyż, stawia go i umieszcza na nim swoją powstańczą czapkę, zapala świeczkę.*)

CHÓR ŚPIEWA CICHO KOLEDĘ np.  
„WŚRÓD NOCNEJ CISZY”

## Dziewczyna II

Zawsze, gdy trzeba łamać się  
opłatkami,  
To puste miejsce przy rodzinnym  
stole  
Łzami napęlnia biedne serce matki...  
Gdybyż choć wiedzieć, w którym  
leży dole.

## Narrator (podchodzi do Dziewczyn I i II)

Nikt im iść nie kazał!  
Poszli, bo tak chcieli,  
Bo takie dziedzictwo wziął po  
dziadach wnuk,  
Nikt nie pytał o nic, a wszyscy  
wiedzieli  
za co idą walczyć — komu płacić —  
Że idą spłacić swój ojczyźnie dług.

## Dziewczyna I

Dzielnie żyli, zawsze byli niepodlegli.  
Pięknie żyli,  
Krótko żyli  
I polegli.

## Dziewczyna II

I choć pusto po nich, chociaż łażą się  
kręci,  
są tu z nami,  
w naszych sercach  
i naszej pamięci.

WERBLE (wszyscy stoją na baczność)

## Narrator I (uroczyście)

Wzywam do uroczystego apelu poległych tych wszystkich, którzy nie bacząc na swój młody wiek opuścili domy, szkoły, rodziców, dziewczyny, aby nieść swe życie w darze ojczyźnie.  
Was, poległych, wzywam do apelu

CHÓR (zapala w pierwszym rzędzie świeczki)

Polegli na polu chwały.

## Powstaniec I

Wzywam Cię, Franciszku Ratajczak, liczący zaledwie 32 lata, zastępco oficera, któryś przybył znad Renu bronić drogiej Wielkopolanom sprawy i pierwszy oddałś za nią życie. Ciebie dziś wzywam, staw się do apelu.

CHÓR (zapala świeczki w drugim rzędzie)

Polegli na polu chwały.

## Narrator II

Stawcie się tu powstańcy, mieszkańcy Kąkolewa, którzy nie pozostaliście obojętni na wezwanie ojczyzny:  
Stanisławie Bartkowiak,  
Marcinie Glapiak,  
Janie Machowiak,  
Walenty Glapiak,  
Janie Ławniczak.  
Was wzywam do apelu.

CHÓR (zapala świeczki w trzecim rzędzie)

Polegli na polu chwały.

## Powstaniec II

Wzywam i was, powstańcy z okolic Jarocina, Gostynia, Kościana i Śremu. Was, którzyście zmęczeni nocą germanizacji podjęli z nią walkę na śmierć i życie i w walce tej polegli.  
Wy wszyscy, stańcie dziś do apelu.

CHÓR (zapala świeczki w ostatnim rzędzie)

Polegli na polu chwały.

WERBLE 3 ×

## Narrator III

Delegacje uczniów, do pomników, miejsc pamięci narodowej, odmaszerować.

(Wymarsz delegacji – minuta ciszy i skupienia)

Dziękuję, spocznij.

## Dziecko I

Ziemio Wielkopolska, ty moja.  
Tak dobrze mi znana od dziecka.  
Któż ciebie śmiał nazwać butnie  
Ziemią „odwiecznie niemiecką”?

## Powstaniec II

Chcę się ciebie nauczyć na pamięć,  
młodym sercem zrozumieć najprościej.  
Przez niejedną przeszedłś już zamieć  
dróg szukając, co jasne i proste.

## Dziewczyna II

Chcę opisać cię barwą i słowem,  
żyjesz w pracy, nauce i pieśni.  
Spójrz, gołębi obłok jak płomień  
czyste niebo nad tobą zakreślił.

## Narrator I

Ziemio Wielkopolska, Ty moja,  
Mocna jak dęby w twoich borach,

Bliska, jak chata Drzymały,  
Jak ból, co serce przeorał.

### **Powstaniec II**

W mrówczej, nieustannej pracy,  
Pszczelą swą zapobiegliwością,  
Kocham Cię, Ziemio mych ojców,  
Najszczerzą – dziecka miłością.

**WSZYSCY**

Ziemio Wielkopolska – ty moja!

**CHÓR ŚPIEWA PIĘKNĄ PIEŚŃ O OJCZYŹ-  
NIE NP. „SERCU NAJMILSZA”**

**AUTOR:**

Koło Prób Literackich

Szkoła Podstawowa im. Powstańców Wielkopolskich

64-121 Kąkolewo, ul. Krzywińska 16

opiekun koła: Cecylia Glapiak

## Wyniki konkursu na program scenariusza imprezy artystycznej poświęconej Powstaniu Wielkopolskiemu 1918–1919 (Patronowi Szkoły)



ury konkursu w składzie Gerard Górnicki (przewodniczący), Stefan Kroma i Stefan Wojtkiewicz (członkowie) po dokonaniu oceny przysłanych na konkurs prac, przyznało:

- **Nagrodę Specjalną** – pp. Marii Czajkowskiej i Urszuli Wierzbickiej za opracowanie pt. „Dziękuję Ci, Dziadku”. Program artystyczny z okazji Dnia Patrona.
- **Pierwszą Nagrodę** – Kołu Prób Literackich Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Kąkolewie. Opiekun koła: Cecylia Głapiak.

### ● **Drugą Nagrodę** (równorzędnie):

- Zespołowi ze Szkoły Podstawowej nr 30 im. Powstańców Wielkopolskich w Szczecinie,
- Zespołowi (klasy VIIa i VIa oraz Samorząd Uczniowski) ze Szkoły Podstawowej nr 8 im. Powstańców Wielkopolskich w Koninie, pod kierunkiem p.p. Mirosławy Gałęckiej i Wandy Pawlak.

### ● **Wyróżnienia:**

- Samorządowi Uczniowskiemu Szkoły Podstawowej nr 2 im. Powstańców Wielkopolskich w Pakości. Opiekun: E. Piechocka,
- Monice Jech i Agnieszce Jaroszyk, Szkoła Podstawowa nr 2 w Buku.

## Regulamin konkursu plastycznego o tematyce związanej z Powstaniem Wielkopolskim 1918–1919



onkurs ten jest poświęcony zbliżającej się 80-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Jego wyniki zostaną ogłoszone w nr 4 rocznika „Wielkopolski Powstaniec” (wydanie rocznicowe).

### **Organizatorzy:**

- Zarząd Główny Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 w Poznaniu,
- Redakcja rocznika „Wielkopolski Powstaniec”

### **Cele konkursu:**

1. Wizualne spopularyzowanie epizodów, wydarzeń i osób związanych z Powstaniem Wielkopolskim 1918–1919, tego zwycięskiego czynu niepodległościowego.
2. Uzyskanie ciekawych prac plastycznych związanych tematycznie z historycznymi faktami Powstania Wielkopolskiego.

### **Warunki uczestnictwa:**

1. Uczestnikami konkursu mogą być amatorzy – młodzież szkół podsta-

wowych, średnich, harcerze i instruktorzy ZHP, członkowie amatorskich kółek plastycznych, plastycy amatorzy...

2. Konkurs jest przeznaczony dla osób indywidualnych.
3. Prace mogą być wykonane w dowolnym formacie i w różnorodnych technikach plastycznych (grafiki, malarstwo, plakat, techniki mieszane).
4. Każda praca powinna być opatrzona kartą informacyjną zawierającą:
  - tytuł pracy,
  - nazwisko i imię wykonawcy,
  - wiek (klasa, zawód),
  - adres zamieszkania (szkoły, drużyny harcerskiej).

### **Termin:**

Prace konkursowe należy dostarczyć do dnia 1 czerwca 1998 roku pod adres:

Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego  
Zarząd Główny

61-717 Poznań, ul. Kościuszki 130  
tel. (0-61) 52 57 45

**Uwagi końcowe:**

1. Prace konkursowe oceni jury powołane przez Zarząd Główny Towarzystwa
2. Prace zakwalifikowane przez komisję konkursową zostaną wyeksponowane na specjalnej wystawie zorganizowanej z okazji 80 rocznicy Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 w Poznaniu.
3. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają okolicznościowe dyplomy, a najlepsze prace zostaną wyróżnio-

ne nagrodami rzeczowymi ufundowanymi przez organizatorów i sponsorów.

4. Najlepsze prace zostaną przekazane do powstającego Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918-1919, a część z nich jako reprodukcje znajdą się na łamach „Wielkopolskiego Powstańca”.

*Organizatorzy*

Poznań, październik 1997 rok.

# POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY 1918/1919 WZOREM DLA MŁODZIEŻY...

## Powstańcy Wielkopolscy – patronem Hufca ZHP „Piastr” Poznań – Stare Miasto



Hufiec ZHP „Piastr” – Stare Miasto nosi imię Powstańców Wielkopolskich 1918/1919 od roku 1960 (od chwili połączenia I, IV i V Hufca Harcerskiego w Hufiec Poznań – Stare Miasto) i przejął je od IV Hufca.

Nazwa „PIAST” została nadana podczas jubileuszu 75-lecia ruchu harcerskiego w Poznaniu w 1982 roku i jest związana z Pierwszym Poznańskim Hufcem Skautowym.

W harcerskiej służbie – przekazywaniu tradycji – dużą rolę odgrywają drużynowi, których uczyli pracować z Bohaterem Hufca jego kolejni komendanci: Stefan Szymański, Tadeusz Bartoszczyk, Ignacy Piwonii, Bronisław Nowak, Zbigniew Chmielewski, a obecnie Janusz Wolski. Przejawiało się to w odpowiedniej oprawie organizowanych imprez, wydawaniu materiałów ułatwiających pracę z bohaterem, zachęcaniu do realizacji zadań programowych.

Od czasu przyjęcia bohatera, zuchy, harcerze i instruktorzy spotykali się z żyjącymi wtedy powstańcami, gromadzono pamiątki, zdjęcia, elementy umundurowania, dokumenty, ordery. Przy obozowych ogniskach słuchano gawęd o tych wydarzeniach, o bohaterkiej postawie powstańców, o ich patriotyzmie. Były to fascynujące lekcje historii, poezji powstańczej, wywołujące poczucie dumy i radości, że 27 grudnia 1918 roku wybuchło jedyne zwycięskie w dziejach naszej Ojczyzny powstanie.

27 grudnia 1974 roku z inicjatywy Komendy Hufca odsłonięto przed jej siedzibą pomnik autorstwa Józefa Kaliszana poświęcony Harcerzom – Powstańcom Wielkopolskim.

Od roku 1983, za zgodą Komisji Regulaminowej ZHP, członkowie Hufca „PIAST” mają prawo nosić na nakryciach głowy Rozetkę Powstańczą, tak samo jak Powstańcy Wielkopolscy na rogatywkach.





W 1978 roku pojawił się pomysł, aby corocznie na przełomie listopada i grudnia organizować Harcerski Rajd Nadnotecki – „HARNA”. Do dziś jego organizatorem jest III Szczęp Drużyn im. Andrzeja i Olgi Małkowskich działający na os. Wichrowe Wzgórze. Ideą „HARNY” jest zapoznanie uczestników rajdu z miejscami walk powstańczych, umożliwienie spotkań z tymi powstańcami, którzy ze względu na podeszły wiek czy zły stan zdrowia nie mogli uczestniczyć w oficjalnych uroczystościach. Każda drużyna rajdowa wybiera trasę marszu, na niej realizowała różne zadania np.: wywiady, lokalizację miejsc pamięci, rozwiązanie testu historycznego, znalezienie ciekawych zdjęć itp.

Myślę, że mogę opisać swoje przeżycie na rajdowej trasie, kiedy to wędrując ze swoją drużyną harcerską 148 PDH „Biała Róża” znalazłam w Szkole Podstawowej nr 3 w Chodzieży zdjęcie oddziału powstańczego, który brał udział w oswobodzeniu Chodzieży i powiatu od 8 stycznia do marca

1919 r. Na tym zdjęciu rozpoznałam swojego dziadka Feliksa Kruświckiego – stał w otoczeniu innych powstańców. Dzięki uprzejmości Dyrektora Szkoły, który pozwolił mi skopiować to zdjęcie, mam je teraz w domu oprawione, przyciągające uwagę moich znajomych. Jestem dumna z faktu, że mój dziadek był Powstańcem Wielkopolskim.

Można długo opowiadać, opisywać, ale... ad rem... Drużyny rajdowe docierają do miast i wiosek, gdzie znajdują się pomniki lub tablice upamiętniające poległych powstańców. „HARNA” kończy się zawsze uroczystym apelem, złożeniem kwiatów, podsumowaniem rywalizacji rajdowej oraz rozdaniem nagród. Apel kończy Hymn Harcerski i jego znaczące słowa „*Wszystko co nasze Polsce oddamy...*” Do dnia dzisiejszego byliśmy na 18 rajdach, które kończyły się w: Obrzycku, Chodzieży, Rosku, Drezenku, Sierakowie, Żabostowie, Wągrowcu, Szubinie, Margoninie, Żninie, Zdziechowej, Krzyżu, Rogoźnie, Szamotułach.

Od 16 lat w lutym hufiec organizuje Zimowy Bieg Sprawnościowy Zastępów Harcerskich mający uczcić rocznicę wyzwolenia Poznania i wszystkich poległych w obronie Ojczyzny. Nie zapominamy wtedy o poznańskich miejscach pamięci związanych z ważnymi wydarzeniami w dziejach miasta. Realizując Program ZHP „Moje Ojczyzny”, harcerze wykonują zadania mające na celu lokalizację 27 obiektów związanych z powstaniem, popisują się wiedzą historyczną, ogólnoharcerską i znajomością technik harcerskich. W niekonwencjonalny sposób poznają Poznań, jego historię i najważniejsze miejsca.

W 1993 roku hufiec nasz był współorganizatorem Ogólnopolskiego Zlotu Szkół i Jednostek Harcerskich noszą-

cych imię Powstańców Wielkopolskich 1918/19. Obchodziliśmy wtedy w MDK „Harcówka” 75 rocznicę wybuchu powstania. Oprócz udziału w oficjalnych uroczystościach delegacje wzięły udział w błyskawicznym konkursie na temat powstania i oczywiście rewelacyjnie odpowiadały na trudne pytania.

Corocznie drużyny uczestniczą w obchodach rocznicowych przed Pomnikiem Powstańców w Parku Lubuskim, gdzie spotykają się władze miasta, województwa, mieszkańcy Wielkopolski i nieliczni z żyjących jeszcze powstańców. Jednym z nich jest druh harcmistrz Tadeusz Wesołowski – najstarszy instruktor Hufca „PIAST” – osoba niezwykle popularna w środowisku wielkopolskim. Druh Tadziu ma 94 lata, lecz ciągle spotyka się z młodzie-

żą szkolną, harcerzami, instruktorami i potrafi wiele godzin opowiadać o tamtych odległych czasach i wydarzeniach. Mówi: „...*dla mnie 27 grudnia to dzień święty*”. Czasami uda się nam zaprosić druha Tadeusza na naszą hufcową wieczornicę organizowaną 27 grudnia w MDK „Harcówka” dla wszystkich drużyn zachowowych i harcerskich przez środowisko II Szczepu Drużyn ZHP „Dziadek”. Czujemy się szczęśliwi słuchając jego opowieści i razem z nim śpiewamy starą powstańczą pieśń „*Gdy szedłem raz od Warty*”. Składamy kwiaty pod Pomnikiem Harcerskiej Pamięci. Wtedy czujemy, co oznaczają słowa przyrzeczenia harcerskiego „*Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce...*”.

Dorota Schwarz-Wolska

## Blżej Patrona Szkoły



zkołę Podstawową w Lusowie, w podpoznańskiej gminie Tarnowo Podgórne, oddano do użytku 2 września 1996. W hallu

odślonięto tablicę pamiątkową poświęconą zamieszkałemu na tej ziemi w latach 1919–1937 generałowi broni Józefowi Dowborowi-Muśnickiemu, głównodowodzącemu Powstaniem Wielkopolskim 1918–1919 i organizatorowi Wojsk Wielkopolskich. Od początku istnienia szkoły, za sprawą Towarzystwa Pamięci Generała Józefa Dowbora-Muśnickiego w Lusowie zawiązanego w 1994 r., trwały intensywne prace nad uruchomieniem szkolnego muzeum poświęconego powstańcom wielkopolskim i ich dowódcom, w tym szczególnie miejscowemu generałowi, przyszłemu patronowi szkoły.

Dla wzbogacenia wiedzy o generale i uzasadnienia słuszności jego wyboru na patrona, Komitet Organizacyj-

ny nadania szkole w Lusowie imienia Józefa Dowbora-Muśnickiego, zorganizował 21 kwietnia 1997 roku sesję naukową poświęconą życiu i działalności Naczelnego Dowódcy Powstania Wielkopolskiego.

Zaproszeni historycy: dr Piotr Bauer, dr Grzegorz Łukomski, prof. dr hab. Bogusław Polak, ksiądz prof. dr hab. Marian Banaszak oraz mgr Andrzej Wituski przedstawili wiele argumentów potwierdzających wielkie zasługi generała na rzecz Powstania Wielkopolskiego i nowo organizowanego Wojska Wielkopolskiego. Podkreślano jego rozległe przygotowanie w dziedzinie wojskowości, umiejętności dowódcze i organizatorskie.

Temat mało znany – udział duszpasterstwa w Powstaniu Wielkopolskim i duszpasterstwo wojskowe zaprezentował na sesji ks. prof. M. Banaszak, który również w tym dniu odprawił Mszę św. w kościele parafialnym i wygłosił okolicznościową homilię. Uczest-

nikami sesji byli: nauczyciele, mieszkańcy wioski, gminne władze, młodzież szkolna, członkowie Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego: Stefan Barłóg, Zygmunt Rutkowski, Stefan Kroma, Zygmunt Duda. Na cmentarzu oddano hołd generałowi, złożono kwiaty, zapalono znicze. Goście zwiedzili szkołę,

muzeum i ekspozycję – pt.: „Zbrodnia katyńska”.

Sesja prowadzona przez Józefa Grajka, prezesa lusowskiego Towarzystwa i towarzyszące wydarzenia były wychowawczym wzorcem dla zbiorowości szkolnej i zarazem znaczącym krokiem ku uroczystemu nadaniu szkole imienia.

*Zygmunt Duda*

## Powstańcy opaleniccy wzorem dla uczniów z Urbanowa



a sprawą miejscowego regionalisty Bogumiła Wojcieszaka, utrwalającego historię Opalenicy i okolicy, ocalono od zapomnienia

udział mieszkańców tej ziemi w walkach narodowowyzwoleńczych począwszy od Insurekcji Kościuszkowskiej po zwycięskie Powstanie Wielkopolskie. Na łamach lokalnego miesięcznika „Echa Opalenickie” przez kilka lat prezentowano udział opaleniczian w kolejnych zrywach wolnościowych. Brali w nich udział ziemianie i chłopi, inteligencja i robotnicy.

W aneksach „Opalenickiego słownika biograficznego” (t. I – 1993, t. II – 1994) B. Wojcieszak wymienia 3 uczestników Powstania Kościuszkowskiego, 16 walczących w Powstaniu Listopadowym, 27 uczestników wydarzeń Wiosny Ludów, 12 walczących w Powstaniu Styczniowym, 270 powstańców kompanii opalenickiej Powstania Wielkopolskiego, 19 poległych i zmarłych oraz 30 rannych w tych walkach, 36 orga-

nizatorek zaplecza aprowizacyjno-sanitarnego i 32 organizatorów tegoż powstania.

Uczestnikom dążeń niepodległościowych, a szczególnie pamięci Powstania Wielkopolskiego poświęcono w Opalenicy 5 nazw ulic i 4 miejsca pamięci. Ukoronowaniem dotychczasowych starań o utrwalenie pamięci minionych wydarzeń historycznych z udziałem w nich opaleniczian była uroczystość nadania (14 czerwca 1997 r.) Szkole Podstawowej we wsi Urbanowo, w gminie Opalenica, imienia – Powstańców Ziemi Opalenickiej.

Nadaniu szkole imienia zbiorowego patrona towarzyszyło wręczenie sztandaru i otwarcie izby pamiątek. Zgromadzono w niej liczne eksponaty związane z Powstaniem Wielkopolskim i miejscowymi powstańcami. Szkoła dorobiła się bogatego zestawu książek o tematyce powstańczej. W trakcie przygotowań do nadania imienia, szkoła stała się członkiem zbiorowym Towarzystwa Pamięci Powstania Wielko-



polskiego. Członkowie Zarządu Głównego tegoż Towarzystwa w składzie: Stefan Barłóg, Zygmunt Rutkowski, Stefan Kroma, Gerard Górnicki, Zygmunt Duda, uczestniczyli w pracach przygotowawczych do nadania szkole imienia oraz w samych uroczystościach. Pisarz Gerard Górnicki ofiarował swoje książki o tematyce powstańczej.

Na frontonie budynku szkoły odsłonięto w tym dniu dwie tablice pamiątkowe. Pierwsza pochodzi z roku 1924; była do 1939 r. umieszczona na pomniku zbiorowej mogiły powstańców opalenickich na cmentarzu parafialnym i zawierała nazwiska powstańców poległych pod Zbąszyniem. Druga

natomiast informuje, że Szkoła Podstawowa w Urbanowie nosi imię Powstańców Ziemi Opalenickiej.

Wydarzeniom nadania szkole patrona towarzyszyła wydana na tę okoliczność publikacja Bogumiła Wojcieszaka i Romana Szwechłowicza pt.: „Urbanowo. Zarys siedmiowiekowych dziejów”. Autorzy na 60 stronach zaprezentowali pełnię wiedzy historycznej o tej miejscowości w oparciu o bogaty zestaw źródeł archiwalnych, źródeł drukowanych i opracowań oraz o dokumenty, zdjęcia, liczne aneksy. Takiej pracy, wnikliwie opracowanej, starannie wydanej przez „Opalgraf” s.c. Opalenica, może pozazdrościć wiele miast i wiosek.

Dla uczniów wiejskiej szkoły w Urbanowie kierowanej przez Lidę Szwechłowicz nadanie imienia, poznanie niepodległościowych tradycji, patriotycznej służby mieszkańców Opalenicy i okolicy, ukazywanie pamiątek, dokumentów, opracowań historycznych stanowi wzór działania wychowującego. Wybór patrona dla kolejnej szkoły, wynik inicjatywy oddolnej, sprawił, że szkoła ta przynależy do ogólnopolskiej rodziny – klubu wspólnego patrona.

*Zygmunt Duda*

## Harcerze na powstańczym szlaku



uż po raz trzeci Szczep Harcerski „Błękitni” im. ppłk. dr. Bernarda Śliwińskiego w Poniecu zorganizował w dniach 16–17 maja 1997 r. rajd szlakami Powstania Wielkopolskiego 1918/19. Poprzednie rajdy miały miejsce w latach 1994 i 1995. Tym razem do udziału w rajdzie zaproszono nie tylko drużyny harcerskie, ale również niezorganizowaną młodzież szkolną.

Przybyło ponad 150 uczestników włącznie z opiekunami z Gostynia, Krobi, Leszna, Sarbinowa, Pudliszek, Żytowiecka i samego Ponieca. Zostali oni jak zwykle zakwaterowani w Szkole Podstawowej w Poniecu, która udostępniła nie tylko pomieszczenia, ale również sprzęt.

W godzinach popołudniowych, 16 maja, uczestnicy rajdu prowadzeni przez Młodzieżową Orkiestrę Dętą MGOK w Poniecu przemaszerowali przez miasto, składając wiązanek kwiatów pod tablicą na ścianie ratusza upa-

miętniającą udział mieszkańców w powstaniu oraz na domu, w którym urodził się dowódca grupy „Leszno” Bernard Śliwiński. W sali gimnastycznej szkoły podstawowej odbył się kominek, w czasie którego harcerze z Sarbinowa prezentowali okolicznościowy program. Nie brakowało również typowych harcerskich piosenek oraz gawędy wygłoszonej przez dha Mieczysława Krauze. Obecni byli również goście, na czele z burmistrzem miasta Kazimierzem Dużałką, przedstawiciele organizacji społecznych, dyrektorzy szkół i seniorzy ponieckiego harcerstwa.

Nazajutrz, z samego rana, zespoły harcerskie i uczniowskie wyruszyły na trasę rajdu wiodącą ulicami miasta oraz przez okoliczne wioski: Zawadę, Waszkowo, Janiszewo i Miechcin, gdzie w styczniu i lutym 1919 roku przebiegała linia powstańczego frontu. Każdy z nich został zaopatrzony w odpowiednie mapy i plany, na które należało nanieść wszystkie miejsca w Poniecu i okolicy upamiętniające powstańcze

boje oraz dokonać ich opisu. Zespoły otrzymały również odpowiedni materiał historyczny opracowany przez uczennicę miejscowej szkoły podstawowej, dzięki któremu można było nie tylko zapoznać się z danym miejscem, ale również szczegółowo dowiedzieć się, jaki epizod lub postać ono upamiętnia. W ten oto sposób połączono typowo harcerskie umiejętności z zakresem terenoznawstwa z samodzielnym zdobywaniem wiedzy historycznej. Należy podkreślić, że wszystkie zespoły w liczbie 12 spisały się znakomicie. Nie tylko prawidłowo zlokalizowały 15 obiektów takich jak ulice, tablice pamiątkowe i nagrobki, ale zdobyły w oparciu o posiadane materiały oraz wywiady z okoliczną ludnością dodatkowe wiadomości. Ustaliły na przykład, w którym domu mieszkał poległy pod Waszkowem powstaniec Józef Kusz oraz dowódca kompanii ponieckiej sierżant Michał Kaźmierczak.

Mimo że trasa rajdu była długa, a słońce tego dnia przygrzewało dość mocno, wszyscy wracali w doskonałych

humorach do szkoły, gdzie oczekiwała na nich smaczna grochówka.

Ze względu na wyrównany poziom komisja dokonująca oceny wyników zwiadu miała nie lada kłopot z wyłonieniem zwycięzcy. Różnice pomiędzy poszczególnymi zespołami były więc niewielkie. Zwycięskim zespołem okazał się zastęp „Czarne Stopy” z 4 Drużyny Harcerskiej w Sarbinowie, przed 6 DH im. A. Mickiewicza z Pudliszek oraz zastępem „Morski Batalion” z 2 DH im. Obrońców Westerplatte z Żytowiecka. Zwycięzcy otrzymali skromne upominki, a wszyscy uczestnicy pamiątkowe plakietki.

Niezależnie jednak od wyników, najważniejsze jest to, że dzieci i młodzież, również nie należąca do ZHP, miały okazję do aktywnego wyczynu na świeżym powietrzu połączonego ze zdobywaniem wiedzy historycznej o Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919, którego tradycje zasługują na szczególnie troskliwe pielęgnowanie.

*Grzegorz Wojciechowski*



# Z DZIAŁALNOŚCI KÓŁ TOWARZYSTWA PAMIĘCI POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO...

Prezentuje się Koło Terenowe nr 5  
w Zielonej Górze



oło nr 5 Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego powstało z inicjatywy kolegi Antoniego Kuta – w roku 1994.

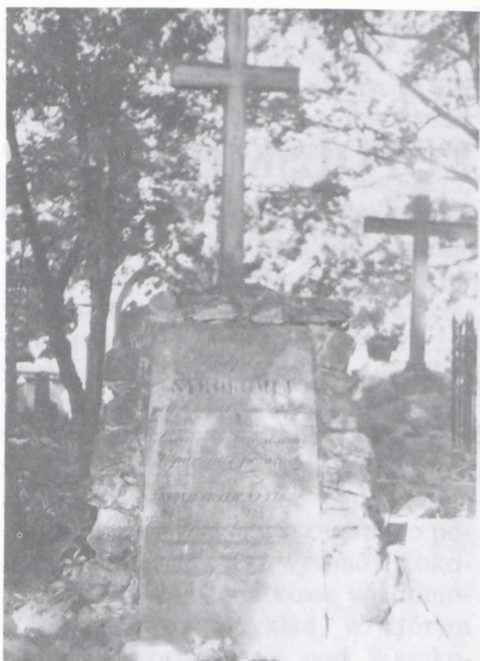
Pierwszymi członkami zostali kombatanci, członkowie prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów RP i BWP. Tak się złożyło, że wielu członków Koła pochodzi z rodzin powstańców, względnie byli blisko z nimi związani. Aktualny stan Koła wynosi 14 członków.

Na terenie województwa zielonogórskiego jeszcze w roku 1971 mieszkało 224 powstańców, którzy jako weterani zostali przez Prezydenta RP mianowani na pierwszy stopień oficerski. W tych latach byli aktywnymi członkami Związku Kombatantów, szczególnie we współpracy z młodzieżą szkolną, której jako naoczni świadkowie historii Powstania Wielkopolskiego mogli przekazać autentyczne wspomnienia zdarzeń i przeżyć. Uczestniczyli również w obchodach rocznic.

Obecnie zostało na terenie województwa zaledwie dwóch.

Powstanie Wielkopolskie nie obejmowało całego obecnego województwa zielonogórskiego. Zasięg walk obejmował Babimost, Kargowę, Kramsko, Zbaszyń oraz Wolsztyn, co stanowiło czwarty odcinek frontu zachodniego, jednak Polacy z sąsiednich gmin, położonych na zachód od frontu, brali czynny udział w walkach, za co spotykały ich represje.

Koło zielonogórskie na wstępie swojej działalności opracowało ambitny plan, m.in. zwerbowanie wielu członków, sympatyków pamięci powstania, nadanie kilku szkołom imienia Powstańców Wielkopolskich, roztoczenie opieki nad grobami powstańców, opracowanie krótkiej monografii walk na czwartym odcinku frontu zachodniego, ponadto zainteresowanie tym zagadnieniem miejscowych władz, w tym kuratora oświaty. Zielona Góra, choć usytuowana tak blisko omawianych wydarzeń historycznych, nie posiada ani szkoły,



Kwaterna Powstańców Wielkopolskich w Babińcu – 1919 r.

ani ulicy imienia Powstania Wielkopolskiego. Jest tylko jeden plac w śródmieściu nazwany „Placem Wielkopolskim”. Koło usiłowało spowodować nadanie imienia Powstańców Wielkopolskich jednej ze szkół średnich, w której przeprowadzono kilka pogadanek tematycznych, jednak uczniowie wybrali na patrona szkoły innego bohatera.

Opracowany plan działania Koła jest realizowany stopniowo. Koło odbyło sześć zebrań, na których omówiono statut Towarzystwa i wytyczne Zarządu Głównego.

Przeprowadzono kilka pogadanek na temat powstania, zwracając szczególną uwagę na rolę i znaczenie Naczelnego Komitetu Ludowego w pierwszej fazie powstania oraz działania bojowe na czwartym odcinku frontu zachodniego.

Z udziałem ppłk. Zenona Brembora, b. Prezesa Zarządu Wojewódzkiego Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych, który w swoim czasie pisał pracę magisterską na temat Powstania Wlkp., dokonano objazdu pól bitewnych w rejonie Babimost – Kramsko – Kargowa. Z posiadanych szkiców i dokonanych oględzin pól bitewnych można było wyciągnąć wnioski o dobrym dowodzeniu małymi oddziałami przez młodych oficerów.

W miejscowościach, gdzie toczyły się walki powstańcze znajdują się cmentarze, względnie wyodrębnione kwatery. Groby są pielęgnowane przez Koła Komitantów i młodzież szkolną. W miejscowościach tych wzniesione są pomniki z wrytymi nazwiskami powstańców.

Koło zielonogórskie nawiązało kontakt z archiwum wojewódzkim. Dyrektor archiwum, który również zgłosił swój akces do Koła, przychylił się do wniosku, by dokonać rozeznania, czy archiwum jest w posiadaniu materiałów o powstaniu.

Aktualnie opracowywany jest wykaz alfabetyczny nazwisk powstańców w celu nawiązania kontaktów z ich żyjącymi jeszcze rodzinami i zebrania wspomnień z walk na tym terenie.

*Stanisław Jaroszewicz*

## Z działalności środowiskowej Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 w Pile



inspiracji Prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa, na przełomie października i listopada 1994 roku, powstała grupa inicjatywna założenia koła. Należeli do niej p.p. Marian Praczyk, Jan Śnioszek i Jan Ryszard Garbarczyk. W wyniku podjętych działań organizacyjno-programowych odbyło się pierwsze zebranie, które powołało koło środowiskowe i wybrało władze.

W I Krajowym Zjeździe Towarzystwa wzięło udział trzech przedstawicieli województwa pilskiego p.p. Jan Barwicki z Chodzieży oraz Jan Śnioszek i prezes Koła Jan Ryszard Garbarczyk, który został wybrany w skład Zarządu Głównego.

Aktualnie do Koła należy 16 członków, nastąpił wzrost o 100%. Reprezentują oni różne środowiska społeczno-zawodowe, będąc potomkami uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19. Są to nauczyciele, dziennikarze, pracownicy banków,

właściciele firm, politycy, prawnicy i inni.

Spotkania Koła odbywają w zależności od potrzeb, w tym jedno zawsze w grudniu. Dokonujemy na nich podsumowania działalności rocznej i wytyczamy nowe zadania.

Częściej natomiast spotyka się Zarząd, który przy współudziale pozostałych członków Koła realizuje przyjęty plan działania.

Jedną z form „wejścia” w środowisko m. Piły i województwa były spotkania z przedstawicielami władz państwowych, samorządowych, instytucji kulturalnych, organizacji kombatanckich i społecznych oraz środków masowego przekazu.

W efekcie tych rozmów Kurator Oświaty w Pile wystosowała list do placówek oświatowych województwa, upowszechniający idee Towarzystwa. Podobne w treści i formie działania podjął Wicewojewoda Pilski oraz Prezydent m. Piły. Tygodnik „Nowy” zamieszcza corocznie informacje o kul-

tywowaniu tradycji powstańczych, wywiady z historykami zajmującymi się badaniem przebiegu powstania, między innymi na terenie Wągrowca, Budzyna, Chodzieży, Wysokiej, z przedstawicielami potomków rodzin powstańczych.

Radio „STO” oraz telewizje kablowe „Astra” i „Pilsat” zamieszczają filmy między innymi o Sylwestrze Babiaku – powstańcu z Mikołajewa k/Czarnkowa, którego sylwetkę i wspomnienia utrwalił na kasecie video p. J. Stróżyński.

Członkowie Koła nawiązali kontakt ze szkołami i drużynami harcerskimi noszącymi imię zbiorowe Powstańców Wielkopolskich lub dowódców powstania, ppłk. dr. Stanisława Kulińskiego – ZSZ nr 2 w Wągrowcu czy też ppłk. Włodzimierza Kowalskiego – SP w Gołańczy.

Corocznie składamy wieńce i kwiaty pod Pomnikiem Zwycięstwa w Pile – fundatorem jest p. Marian Praczyk –

kierownik filii BGŻ. Uroczystości te odbywają się z udziałem władz miasta.

Zamierzamy:

- rozszerzyć koordynację i inspirującą funkcję Koła, co wyrazić się ma w bieżącym roku i następnych latach między innymi wystawami organizowanymi przez Muzeum Okręgowe i muzea regionalne,
- zorganizować nowe koła w miastach i gminach związanych historycznie z przebiegiem powstania: Chodzież, Czarnków, Wielen, Budzyń, Wągrowiec, Wysoka, Wyrzysk, Miały,
- wykorzystać prace magisterskie nauczycieli historii do upowszechniania tradycji powstańczych,
- zorganizować samochodowy rajd rodzinny szlakami powstania.

Ambicją naszą jest także, aby w Pile powstał Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego.

*Ryszard Garbarczyk*

Prezentuje się „Jedynka Poznań”, członek wspierający  
Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego.

## „Ponad 50 lat budowania”



radycje budowlane „Jedynki Poznań” S.A. dawniejszego Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1 sięgają końca okresu wojennego. Firma powstała bowiem 1 marca 1945 roku.

„Przemysłówka Jedynka” trwale zapisała się ważnymi realizacjami w historii budownictwa przemysłowego w makroregionie Wielkopolski. W latach 1951–1960 była bowiem jedynym wykonawcą robót budowlanych dla potrzeb budownictwa przemysłowego. Wśród wielu historycznych budowli zrealizowanych do końca lat siedemdziesiątych należy wyróżnić:

- Hutę Aluminium w Koninie,
- Odlewnię Żeliwa w Śremie,
- Wytwórnę Konstrukcji Stalowych „Mostostal” w Słupcy,
- Wielkopolskie Zakłady Techniczne „Teletra” w Poznaniu,
- Poznańską Fabrykę Maszyn Żniwnych,

- Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil”,
- Zakłady Farmaceutyczne „Polfa” w Poznaniu,
- Halę Widowiskowo-Sportową „Arena” w Poznaniu,
- Domy Towarowe „Centrum” w Poznaniu,
- hale wystawowe nr 9, 14, 16, 17, 18 na terenie MTP,
- Fabrykę WYROBÓW TŁOCZONYCH w Bolechowie.

Po wielu kolejnych przeobrażeniach organizacyjnych, prawnych i własnościowych „Jedynka Poznań”, Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Spółka Akcyjna, jest obecnie jedną z największych, prywatnych firm budowlanych w Wielkopolsce. Przedmiotem działalności spółki jest nadal realizacja robót budowlano-montażowych dla potrzeb budownictwa przemysłowego, ogólnego i ochrony środowiska. „Jedynka Poznań” S.A. świadczy kompleksowe usługi budowlano-montażowe zarówno w general-



Prezes mgr inż. Jan Wiczorkiewicz

nym wykonawstwie, jak i w charakterze generalnego realizatora inwestycji, wykonuje również usługi remontowo-modernizacyjne. „Jedynka Poznań” S.A. posiada spółkę kapitałowo zależną o nazwie „Jedynka Beta” S.A., w której „Jedynka Poznań” S.A. ma 100% udziałów.

„Jedynka Beta” S.A. zajmuje się produkcją betonu oraz świadczy usługi sprzętowo-transportowe. W 1995 roku łączna sprzedaż obu spółek wynosiła 48.828.228 zł. Osiągnięty zysk brutto ukształtował się na poziomie 1.444.938 zł. W ostatnim czasie, w charakterze generalnego wykonawcy, zbudowaliśmy lub jesteśmy w trakcie realizacji następujących zadań inwestycyjnych:

**w zakresie budownictwa ogólnego:**

- budynki dydaktyczne i sale wykładowe dla Wydziałów Geologii i Fizyki oraz nowoczesna sala gimnastyczna dla Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu,
- rozbudowa Centralnego Szpitala Klinicznego Wojskowej Akademii Medycznej w Warszawie,
- Szpital Miejski w Koninie,
- budynek obsługi imprez i trybuna Toru Regatowego Malta oraz ośrodek campingowy Malta w Poznaniu,
- budynek stanowiący skrzydło wschodnie Akademii Muzycznej w Poznaniu,

**w zakresie budownictwa przemysłowego:**

- budynek Laboratorium Zakładów Farmaceutycznych POLFA w Poznaniu,
- hala magazynowa dla Palarni Kawy Union w Swadzimiu,
- rozbudowa hali produkcyjnej dla Amino,
- hala dla Wielkopolskiej Giełdy Odzieżowej w Poznaniu,
- Centrum Logistyczne Kühne und Nagel w Gądkach.

„Jedynka” wykonuje w siłach własnych cały zakres prac budowlano-montażowych. Potwierdzeniem fachowości i wysokiego poziomu świadczonych przez nas usług jest m.in. fakt uzyskania Certyfikatu Kwalifikacji Zawodowych Wielkopolskiej Izby Budownictwa oraz rekomendacji Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa na wykonawstwo robót budowlano-montażowych. Za budowę, w charakterze generalnego wykonawcy, Laboratorium Kontroli Jakości PZF „POLFA” uzyskaliśmy w roku bieżącym nagrodę II stopnia w konkursie „Budowa roku 1995”, zajęliśmy I miejsca w konkursach „Platynowe Wiertło '96” organizowanym przez firmę BOSCH oraz „Złoty Pion '95” organizowanym przez Głos Wielkopolski i Radio Merkury. Dowodem prawidłowego wywiązywania się z powierzonych nam zadań są również pisma referencyjne od wielu naszych dotychczasowych inwestorów, między innymi takich jak: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Coca-Cola West Poland Sp. z o.o. – Oddział Poznań, Pekao Trading Corporation – Polska Sp. z o.o., Telekomunikacja Polska S.A. – Zakład Radiokomunikacji i Teletransmisji, Zarząd Infrastruktury Wojskowej Sztapu Generalnego Wojska Polskiego, GOPLANA S.A. w Poznaniu, Zakłady Przemysłu Farmaceu-

tycznego POLFA w Poznaniu, Zakłady Przemysłu Spirytusowego POLMOS w Poznaniu itp.

Wybierając „Jedynkę Poznań” S.A., inwestorzy stawiają na dobrą organizację pracy, rzetelność, fachowość i terminową realizację. Przedsiębiorstwo pielęgnuje w tej dziedzinie wartości charakterystyczne dla Wielkopolan. Stąd w swojej działalności nawiązuje też do historii i tradycji regionu. Aktywnie uczestniczy w życiu społecznym.

Jest od kilku lat członkiem wspierającym Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego, uczestniczy w upowszechnianiu wiedzy o powstaniu 1918-1919 roku, np. pomagając w organizacji konkursu literackiego dla uczniów na wspomnienie o członku rodziny - powstańcu wielkopolskim. Działalność i budowę „Jedynki” wrosły w krajobraz Wielkopolski.

*Małgorzata Staniewska*

## To już tradycja ... „nowotomyskiego ośrodka naukowego...”



olejna już sesja popularno-naukowa, zorganizowana w dniu 14 lutego 1997 roku przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy w Nowym Tomyślu oraz Oddział Zamiejscowy Kuratorium Oświaty w Poznaniu z siedzibą w Nowym Tomyślu, poświęcona była politykom i wojskowym Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 roku.

Otwarcia sesji dokonał mgr Zdzisław Kościański, który podziękował dyr. mgr. Czesławowi Krolkowi za podjęcie się roli gospodarza sesji i działań zmierzających do kontynuacji spotkań samokształceniowych nauczycieli historii i geografii z gmin i miast: Buku, Opalenicy, Lwówka, Nowego Tomyśla oraz gminy Kuślin.

Wśród licznie przybyłych na spotkanie z prof. dr. hab. Bogusławem Polakiem, dr. Grzegorzem Łukomskim, dr. Piotrem Bauerem, mgr. Z. Kościańskim, byli nauczyciele, uczniowie szkół ponadpodstawowych oraz m.in. Prze-

wodniczący Rady Miejskiej – Henryk Błaż, Burmistrz Miasta i Gminy – Henryk Helwing, członkowie Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 – Zygmunt Rutkowski i Stefan Wojtkiewicz, przedstawiciele Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu – Krzysztof Błaszczyk i Jerzy Pańczak, współorganizatorzy nadania Szkole Podstawowej w Wąsowie imienia generała brygady Stanisława Taczaka – Piotr Zerbe i Jacek Stępniewski.

Zebrani chwilą ciszy uczcili poległych, pomordowanych i zmarłych Powstańców Wielkopolskich.

Wykładowcy: prof. dr hab. B. Polak („Generał brygady Stanisław Taczak – głównodowodzący powstania”), dr G. Łukomski („Bernard Chrzanowski – działacz niepodległościowy i polityk”), dr P. Bauer („Generał broni Józef Dowbor-Muśnicki – głównodowodzący powstania od 16 stycznia 1919 roku”), mgr Zdzisław Kościański („Politycy



a wojskowi frontu zachodniego Powstania Wielkopolskiego” – podsumowanie sesji), w przystępnych rozważaniach przedstawili postacie ważne dla naszego regionu i historii Polski. Wystąpienia spotkały się z dużym zainteresowaniem zebranych. Warto dodać, iż tradycyjnie już w czasie corocznych sesji historycznych, mgr Marek Tomczak zachęca Koleżanki i Kolegów nauczycieli do wyjazdowego zespołu samokształceniowego, tym razem mającego uczcić twórcę hymnu narodowego – Józefa Wybickiego (poprzedni poświęcony był wielkopolskim organicznikom XIX wieku). Biblioteka Publiczna przygotowała wystawę książek o Powstaniu Wielkopolskim szczególnie eksponujących front zachodni powstania.

Sesja wykazała, jak wiele jeszcze jest do zweryfikowania przez historyków

i upowszechnienia wśród młodzieży i w społeczeństwie. Ponadto przyczyniła się do spopularyzowania idei i biografistyki Powstania Wielkopolskiego oraz umacniania tożsamości narodowej, wzorowo krzewionej przez Wielkopolan w latach 1918–1920. To dobrze się stało, iż przypomniano sylwetki, które dziś można i trzeba naśladować tak, by odpowiadało to potrzebom kraju i współczesnego człowieka. Działania Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Nowym Tomysłu oraz Oddziału Zamiejscowego Kuratorium Oświaty w Poznaniu z siedzibą w Nowym Tomysłu prowokują do stawiania pytań o sens życia, o własne miejsce w Ojczyźnie. Miejmy nadzieję, że materiały z tej sesji znajdują się w oczekiwanej serii „Kronik Nowotomyskich”.

Z.K.



# REGULAMIN NAGRODY HONOROWEJ TOWARZYSTWA PAMIĘCI POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO 1918/1919

## „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”



Zarząd Główny Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19, kierując się potrzebą kształtowania tożsamości narodowej i zachowania w pamięci społeczeństwa historii i znaczenia Powstania Wielkopolskiego 1918/19 dla dziejów naszego narodu i państwa polskiego, pragnąc inspirować i honorować osoby i instytucje, które wyróżniły bądź wyróżniają się w realizacji powyższej tematyki ciekawymi i znaczącymi działaniami popularyzatorskimi, twórczymi i naukowym – ustanawia **Nagrodę Honorową „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”**.

\* \* \*

### § 1

1.1. Honorową Nagrodę Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19 stanowi statuetka dobosza – powstańca wielkopolskiego.

1.2. Wraz ze statuetką „Dobosza” wręczany jest dyplom według przyjętego wzoru (w załączeniu).

### § 2

Nagrodę otrzymać mogą osoby i instytucje, które w sposób szczególny zasłużyły się w upowszechnianiu wiedzy i tradycji Powstania Wielkopolskiego 1918/19.

### § 3

Nagroda przyznawana jest raz w roku, w rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1918/19.

### § 4

Kandydatów do Nagrody Honorowej może zgłosić Zarząd Oddziału, Koło, indywidualny członek Towarzystwa, a także zainteresowana tym wyróżnieniem instytucja.

### § 5

Zgłoszenie kandydata do Nagrody winno być złożone na piśmie w Zarzą-



dzie Głównym Towarzystwa w terminie do **30 listopada** każdego roku.

#### § 6

Zgłoszenie powinno zawierać dane osobowe o kandydacie oraz wyszczególnienie jego zasług, dorobku i inicjatyw na rzecz realizacji założonych w regulaminie celów.

#### § 7

Kapitułę Nagrody „Dobosz Powstania Wielkopolskiego” z upoważnienia Zarządu Głównego stanowi jego Prezydium.

Zarząd Główny  
Towarzystwa Pamięci Powstania  
Wielkopolskiego  
w Poznaniu

Poznań, dnia 16 grudnia 1996 r.

## Kronika

(obejmuje najważniejsze wydarzenia od września 1996 roku do września 1997 roku)

● 19 września odszedł na wieczną wartę w wieku 95 lat ś.p. ppłk w st. sp. mgr Stanisław Zenkteler, uczestnik Powstania Wielkopolskiego 1918/19, przewodniczący Krajowej Komisji Weteranów Powstania Wielkopolskiego ZKRPiBWP w Poznaniu, uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi i wojskowymi.

Zmarły był absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego z 1925 r. W okresie międzywojennym pracownikiem Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Starosta powiatów kępińskiego, mogileńskiego i międzychodzkiego.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w dniu 05.10.1996 r. na cmentarzu górczyńskim w Poznaniu, w asyście kompanii honorowej Wojska Polskiego oraz orkiestry reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych przy udziale delegacji władz miejskich, wojewódzkich, kombatanckich oraz delegacji szkół noszących imię Powstańców Wielkopolskich, harcerzy oraz społeczeństwa miasta Poznania.

● W dniu 20 września odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19.

Tematem wiodącym posiedzenia były kierunki dalszego rozwoju organizacyjnego Towarzystwa.

● W dniu 24 października w Wyższej Szkole Oficerskiej im. Stefana Czarnieckiego w Poznaniu, odbyło się seminarium bibliotekarzy wojskowych, na którym przekazano 1 i 2 numer rocznika „Wielkopolski Powstaniec”.

Egzemplarze rocznika Komendantowi – Rektorowi Szkoły wręczył Sekretarz Zarządu Głównego Towarzystwa Zygmunt Rutkowski.

● W dniu 22 listopada powstaniec wielkopolski ppr Andrzej Kozłowski obchodził 100-rocznicę swoich urodzin. Życzenia dostojnemu Jubilatowi w imieniu Zarządu Głównego Towarzystwa przekazał Sekretarz Zygmunt Rutkowski.

● W dniu 27 listopada Prezydent miasta Poznania przyjął członków Za-

ządu Głównego Towarzystwa pod przewodnictwem Prezesa Stefana Barłoga. Omówiono plan obchodów 78 rocznicy Powstania Wlkp. oraz sprawy związane z jak najszybszym utworzeniem Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918/19.

● W dniu 22 listopada w siedzibie „Jedynki”, Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1 S.A. 3 Maja w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu literackiego „Powstanie Wielkopolski 1918–1919 i związane z nim tradycje rodzinne”, zorganizowanego przez Zarząd Główny Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego.

Zwycięzcami konkursu zostali, zdobywając dwie pierwsze równorzędne nagrody, Justyna Machowiak ze Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Nowych Skalmierzycach za opowiadanie „Opowieści rodzinne” oraz Samorząd Uczniowski Szkoły Podstawowej nr 2 im. Powstańców Wielkopolskich w w Pakości za scenariusz montażu słowno-muzycznego. Drugą nagrodę otrzymała Katarzyna Grobelna z Osiecznej. Wyróżniono prace Magdaleny Filipiak ze Śremu oraz Ilony Maćkowiak z Kąkolewa. Nagrody rzeczowe dla zwycięzców ufundowała poznańska „Jedynka”.

Przewodniczący jury, pisarz Gerard Górnicki, opowiedział młodym o pracy nad swoimi powieściami o Powstaniu Wielkopolskim. Stefan Barłóg, prezes Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19, przed 80 rocznicą powstania ogłosił konkurs na scenariusz imprezy artystycznej o Powstaniu Wielkopolskim.

● W dniu 2 grudnia w Szkole Podstawowej w Urbanowie odbyło się spotkanie członków Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wiel-

kopolskiego: Stefana Barłoga, Zygmunta Dudy i Zygmunta Rutkowskiego z młodzieżą szkolną. Prezes Stefan Barłóg dokonał uroczystego wręczenia Dyplomu Członka Zbiorowego Towarzystwa, jednocześnie sekretarz Zygmunt Rutkowski przekazał bibliotece szkolnej literaturę dotyczącą Powstania Wielkopolskiego.

● W dniu 4 grudnia Wojewoda Poznański Włodzimierz Łęcki przyjął prezesa ZK RP i BWP – płk. w st. spocz. Janusza Radłowskiego oraz wiceprezesa Zarządu Głównego Towarzystwa mgr. Stanisława Smoczyńskiego. Tematem spotkania były sprawy przygotowania do obchodów 78 rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Wojewodzie podziękowano za sfinansowanie 4 kompletów mundurów powstańców, w których wartość honorową przy pomniku Powstańców Wielkopolskich będą pełnił żołnierze kompanii honorowej.

● W dniu 16 grudnia Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa zatwierdziło Regulamin Nagrody Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918–1919: „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”. Rozpatrzono także kandydatury do nagrody w roku 1997.

Nagrodę stanowi statuetka dobosza wzorowanego na Pomniku Powstania Wielkopolskiego w Śremie. Statuetki wykonała społecznie odlewnia Żeliwa Śrem S.A.

● W dniu 24 grudnia członkowie Zarządu Głównego Towarzystwa w składzie: Stefan Barłóg, Zygmunt Rutkowski i Janusz Sałata, w czasie uroczystego apelu w Jednostce Wojskowej na Ławicy, przekazali żołnierzom IV Korpusu Lotniczego historyczne mundury powstańców wielkopolskich, ufundowane przez Wojewodę Poznańskiego. W tych mundurach żołnie-



Żołnierze prezentują otrzymane mundury powstańcze

rze z kompanii reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych będą pełnić wartę honorową pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich w czasie odchodów kolejnych rocznic wybuchu Powstania i innych rocznic państwowych.

- W dniu 27 grudnia, w 78 rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego, odbyło się wiele uroczystości w kraju, między innymi w Poznaniu, Lesznie, Bydgoszczy, Inowrocławiu, Pile, Wolsztynie, Szczecinie.

W Poznaniu główne uroczystości odbyły się pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich, w których między innymi uczestniczyli: Kierownik Urzędu d/s Komitantów – minister prof. Adam Dobroński, Wojewoda Poznań-

ski dr Włodzimierz Łęcki i Prezydent Poznania dr Wojciech Szczęsny Kaczmarek, posłowie poznańscy na Sejm RP, przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji społecznych.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił Prezydent Poznania. Odczytano również list Prezesa Zarządu Głównego Związku Komitantów RP i byłych Więźniów Politycznych. Po raz pierwszy zaciągnięto wartę honorową pod pomnikiem w historycznych mundurach powstańczych.

W Inowrocławiu hołd bohaterom Powstania Wielkopolskiego złożyli: poseł Anna Bańkowska, której dziadek Leon Klich był powstańcem 1918/19 roku, władze samorządowe miasta

z przewodniczącym Rady Miejskiej Bolesławem Szulcem i prezydentem Marcinem Wnukiem, radni, kombatancki, przedstawiciele organizacji związkowych i społecznych, delegacje jednostek wojskowych, zakładów pracy, harcerze i młodzież szkolna. Przed pomnikiem stanęły poczty sztandarowe, a wartę zaciągnęli żołnierze garnizonu inowrocławskiego i harcerze.

Uroczystości zakończyła potrójna salwa honorowa.

● W dniu 29 grudnia odbył się w Auli Uniwersyteckiej w Poznaniu uroczysty koncert z okazji 78 rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego, dedykowany przez Wojewodę Poznańskiego uczestnikom walk o niepodległość. W czasie koncertu Prezes Towarzystwa Zarządu Głównego wręczył po raz pierwszy Nagrody Honorowe „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.

Nagrody otrzymali:

- prof. dr hab. Antoni Czubiński, historyk z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza,
- Gerard Górnicki, literat, autor powieści związanych z Powstaniem Wielkopolskim.

● 30 grudnia ukazał się artykuł w „Gazecie” nr 54 (173) 1996 – w magazynie dla Polonii mieszkającej w Kanadzie i USA – o obchodach 78 rocznicy Powstania Wielkopolskiego i działalności naszego Towarzystwa.

● 23 stycznia 1997 r. z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Śremu – Klubu Potomków Powstańców Wielkopolskich i Oddziału Związku Kombatanatów RP i Byłych Więźniów Politycznych oraz Szkoły Podstawowej w Pyszącej odbyło się w Klubie Garnizonowym w Śremie regionalne spotkanie potomków powstańców wielkopolskich.

● 27 stycznia członkowie Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa wręczyli na ręce Prezesa Międzynarodowych Targów Poznańskich – Bogusława Zalewskiego – Nagrodę Honorową „Dobosz Wielkopolski”, przyznaną MTP za szczególne wspieranie działań na rzecz upowszechniania wiedzy i tradycji Powstania Wielkopolskiego.

● W dniu 13 lutego w Zespole Szkół Ekonomicznych w Śremie odbył się konkurs wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim.

● W dniu 14 lutego z okazji 78 rocznicy Powstania Wielkopolskiego 1918/19 Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy oraz Oddział Zamiejscowy Kuratorium Oświaty w Nowym Tomyślu zorganizowały sesję historyczną pt. „Politycy a wojskowi frontu zachodniego Powstania Wielkopolskiego”. Udział w sesji wzięli członkowie Zarządu Głównego Towarzystwa – Zygmunt Rutkowski i Stefan Wojtkiewicz.

● W dniu 22 lutego w Szkole Podstawowej w Rynarzewie odbyła się uroczystość nadania imienia „Powstańców Wielkopolskich” i wręczenia sztandaru.

● W dniu 16 kwietnia w IX Liceum Ogólnokształcącym im. Karola Libelta w Poznaniu utworzono Koło Młodych naszego Towarzystwa.

● W dniu 21 kwietnia w Lusowie k/Poznania odbyła się sesja naukowa poświęcona życiu i działalności Gen. Józefa Dowbora Muśnickiego. Sesję zorganizowało Towarzystwo Pamięci Generała Józefa Dowbora Muśnickiego.

● W dniu 14 czerwca w Urbanowie gm. Opalenica miała miejsce uroczystość nadania Szkole Podstawowej imienia „Powstańców Ziemi Opalenickiej” oraz wręczenia sztandaru.

Zygmunt Rutkowski

## SPIS TREŚCI

Od redakcji . . . . .	2
<b>Z dziejów i tradycji wolnościowo-powstańczych . . . . .</b>	<b>3</b>
Harcerki wielkopolskie w dążeniu do niepodległości – Janusz Karwat . . .	3
Izabela Drwęska w Powstaniu Wielkopolskim – Grzegorz Łukomski . . .	6
Wanda Niegołęwska – społecznik i powstaniec – Bogumił Wojcieszak . . .	11
Maria z Mielżyńskich Kurnatowska – Polka na trwałe wpisana w wydarzenia Powstania Wielkopolskiego – Antoni Kut . . . . .	15
Irena Buszkiewicz – powstaniec wielkopolski – Janusz Marciszewski . . .	18
Maria Kulińska – W. Purczyński . . . . .	20
Kobiety w ruchu kombatanckim powstańców wielkopolskich w okresie II Rzeczypospolitej – Grzegorz Wojciechowski . . . . .	21
Refleksje o Powstaniu Wielkopolskim – Rafał Ratajczak . . . . .	27
<b>Historia Powstania Wielkopolskiego w kulturze... . . . . .</b>	<b>30</b>
Roman Tadeusz Wilkanowicz – poeta, dziennikarz, powstaniec wielkopolski	30
„Etiuda o Annie Marii” – Gerard Górnicki . . . . .	32
„Dziękuję Ci , Dziadku”. Program artystyczny z okazji Dnia Patrona. Oprac. Maria Czajkowska i Urszula Wierzbicka . . . . .	40
Scenariusz montażu słowno-muzycznego tematycznie związanego z Powstaniem Wielkopolskim 1918–1919. Oprac. Koło Prób Literackich Szkoły Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Kąkolewie . . .	45
Wyniki konkursu na program scenariusza imprezy artystycznej poświęconej Powstaniu Wielkopolskiemu . . . . .	51
Regulamin konkursu plastycznego poświęconego 80-tej rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego . . . . .	52
<b>Powstańcy Wielkopolscy 1918/1919 wzorem dla młodzieży... . . . .</b>	<b>54</b>
Powstańcy Wielkopolscy – patronem Hufca ZHP „Piast” Poznań – Stare Miasto – Dorota Schwarz-Wolska . . . . .	54
Bliżej Patrona Szkoły – Zygmunt Duda . . . . .	57



Powstańcy opaleniccy wzorem dla uczniów z Urbanowa – Zygmunt Duda	59
Harcerze na powstańczym szlaku – Grzegorz Wojciechowski . . . . .	61
<b>Z działalności Kół Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego...</b> . .	63
Przedstawia się Koło Terenowe nr 5 w Zielonej Górze – Stanisław Jaroszewicz . . . . .	63
Z działalności środowiskowej Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Pile – Ryszard Garbarczyk . . . . .	65
Prezentuje się „Jedynka Poznań”, członek wspierający Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. „Ponad 50 lat budowania” – Małgorzata Staniewska . . . . .	67
To już tradycja... „nowotomyskiego ośrodka naukowego” – Z.K. . . . .	70
<b>Regulamin Nagrody Honorowej Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19 „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”</b> . . . . .	72
<b>Kronika. Oprac. Zygmunt Rutkowski</b> . . . . .	74





